

## Limanowskie kapliczki w obrazach Tadeusza Ociepki



Obraz Tadeusza Ociepki

**Rozmowa z Antonim Rogiem**  
**- Dyrektorem Szpitala w Limanowej**

**Przyszłość nie napawa optymizmem**  
**- o rynku pracy w Limanowej**

**Inżynier o duszy humanisty**  
**- dr Andrzej Kulig**

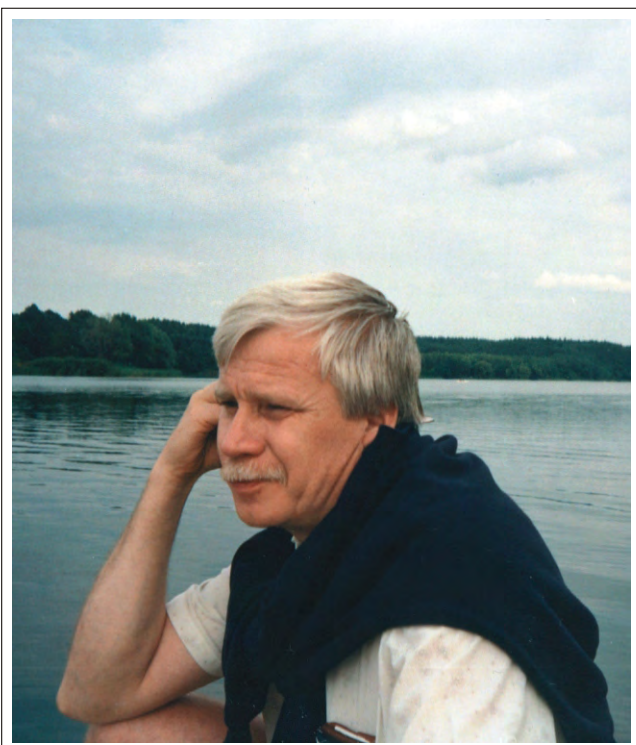
**Ład i harmonia w przyrodzie**  
**- o prof. Janie Jeżu**

# Inżynier o duszy humanisty



## Fotografie ze zbiorów dr. Andrzeja Kuliga

Pogoda ducha, optymizm, otwartość na świat, odwaga w realizacji swoich przedsięwzięć (w swojej specjalności jest pionierem w Polsce) to jego cechy dominujące. Mówi o sobie: „Sądzę, że nie mam wrogów, wolę współpracować z ludźmi niż nimi kierować oraz lubię podejmować nowe wyzwania. W moim życiu wiele rzeczy dzieje się spontanicznie, choć oczywiście jako osoba odpowiedzialna staram się planować swą przyszłość. Odczuwam satysfakcję, że wybrana przeze mnie specjalność zawodowa jest równocześnie moją pasją. Jestem człowiekiem szczęśliwym”.



## OD REDAKCJI

Majowe słońce mocno przygrzewa, zazieleniło się, zakwitło i zapachniało wokół. Nie czas wysiadzać przed telewizorem. Zapraszamy do galerii Tadeusza Ociepki, po której oprowadzi pp. Czytelników córka artysty, prezentując tym razem limanowskie kapliczki.

Kalendarz majowy obfituje w uroczyste daty. Dla nas limanowian szczególnie ważny jest dzień 3 Maja, nierozdzielnie związany z Bazyliką MBB – Pomnikiem Konstytucji, a tym samym z marszałkiem Małachowskim. Może więc warto wybrać się na spacer. A dokąd? Podpowie Państwu Józef Szymon Wroński w kolejnym odcinku cyklu „Galeria portretów”.

Któż z nas nie lubi pierwszych wiosennych kwiatów: krokusów, przebiśniegów, hiacyntów? Maleńki przydomowy ogródek pana Jana Jeża – limanowianina, który życie swoje związał z pracą naukową w Poznaniu, ale wciąż wraca do korzeni – zachwyca przechodniów różnorodną roślinnością. Do korzeni chętnie powraca też dr Andrzej Kulig, o którego życiowych pasjach możemy dowiedzieć się z artykułu pt. „Inżynier o duszy humanisty”.

Na łamach tego numeru „Echa” prezentujemy również twórczość artystów amatorów: Jadwigi Żabówki i Władysława Frączka. Warto przyrzeć się „cudeńkom” wykonanym z siana oraz zadumać nad obrazami wystawionymi w Galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Maj jest ostatnim miesiącem przed czerwcowym referendum na temat naszego członkostwa w Unii. Być może w podjęciu decyzji pomogą Państwu prezentowane przez nas materiały. Trzeba przy tym pamiętać, że z tego egzaminu nie ma poprawki.

Życzymy przyjemnej lektury w radosnym, wiosennym nastroju.



# ZATRZYMANE W KADRZE



Uroczyste błogosławieństwo nowej siedziby Urzędu Miasta - Dodatek Miejski str. 1.



Limanowskie palmy mogą konkurować z palmami lipnickimi - konkurs palm w Bazylice M.B.B. w Limanowej - Dodatek Miejski str. 3.



Malarstwo Władysława Frączka - wystawa prac w Galerii Sztuki Regionalnej w Limanowej - str. 31.



Regionalni twórcy - Jadwiga Żabówka - autorka oryginalnych kompozycji wykonanych z siana - str. 18.



Dr Andrzej Kulig - „inżynier o duszy humanisty” - autor wielu publikacji z dziedziny ochrony środowiska w zakresie rozwiązań praktycznych - str. 20.



Prof. dr hab. inż. Jan Jeż w działalności naukowej akcentuje dynamizm zjawisk przyrodniczych - str. 25.



## O Limanowskich Zabytkach w Krakowie

7 kwietnia br. roku w Krakowskim Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, prelekcję na temat „Na szlakach drewnianych Kościołów Limanowszczyzny” wygłosił nasz rodak dr Józef Szymon Wroński.

Czytelnicy naszego miesięcznika pamiętają ten cykl artykułów, który był prezentowany na łamach „Echa Limanowskiego” w ubiegłym roku. Wzbudził on również duże zainteresowanie wśród Kół Krakowskich Historyków Sztuki i stał jego prezentacją w Krakowie.

Prelegent wzbogacił swoją prezentację barwnymi diapozytami oraz ubarwił legendami, i historycznymi wywodami.

Kończąc prelekcję odczytał z „Echa”: „*Niech mi wolno będzie ten cykl artykułów zadedykować wielkiemu znawcy i miłośnikowi kościołów drewnianych śp. Marianowi Korneckiemu i zaproponować, aby ów szlak mógł nosić jego imię. Pójść szlakiem Korneckiego znaczyłoby tyle, co odbyć wędrówkę „Na Szlakach Drewnianych Kościołów Limanowszczyzny”*”. Propozycja została przyjęta przez słuchaczy ogromnymi brawami.

## Wysysane z palca

Niektórzy redaktorzy Gazety Krakowskiej mają niezwykły dar zdobywania informacji na temat spraw, które w rzeczywistości nie miały miejsca. Oto w sobotnio-niedzielnym magazynie (15-16 marca) w dodatku „Gazeta Nowosądecka” ukazała się wiadomość o tym, że limanowscy radni miejscy są przeciwni budowie obwodnicy. Koronnym argumentem jest rzekomo oddalenie przejezdnych od centrum miasta, a tym samym narażenie właścicieli sklepów w Limanowie na spadek obrotów.

Warto byłoby się zastanowić nad rzetelnością redaktora, który swoją wiedzę „wysysa z palca”.

Bo prawda, Panie Redaktorze, jest taka, że nikt z radnych ani na komisjach Rady Miasta, ani też na sesjach Rady nie dyskutował na temat powstania, bądź nie limanowskiej obwodnicy i ewentualnych strat w mieście związanych z jej budową. Ponadto obwodnica ma powstać z pieniędzy budżetu państwa, a nie miejskich, więc Radni nie mają powodu do zmartwień, a tereny pod jej budowę zabezpieczono przed 40-tu laty, kiedy większość z nas biegła za piłką. Wygląda na to, że niektórych „boli” spokój panujący w Radzie Miasta w Limanowej i pragną za wszelką cenę wywołać jakąś „afery”.

PS. Takie sprostowanie zostało wysłane do redakcji GK.

Niestety, do dnia dzisiejszego nie ukazało się na łamach tej gazety.

## Nauczyciele dyplomowani

Zbigniew Kapturkiewicz wręczyli dwunastu limanowskim nauczycielom akty nadania stopnia awansu zawodowego. Tytuł nauczyciela dyplomowanego osiągnęło aż dziewięciu pedagogów z Zespołu Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej. Są to: *Zofia Gawlik, Dorota Koziół, Irena Lach, Dorota Mamak, Stanisława Piszczek, Bożena Stryczek, Stefan Bugajski, Krzysztof Dudek* oraz dyrektor *Wiesław Wójtowicz*. Z ZSS nr 2 awans zawodowy uzyskała *Lucyna Abram*, z ZSS nr 4 *Kazimierz Golonka i Bernadetta Natanek*. Wcześniej w Nowym Sączu akt nadania stopnia awansu zawodowego odebrała dyrektor Przedszkola Samorządowego - *Janina Pałka*.

Obecnie w ZSS nr 1 pracuje jedynastu nauczycieli dyplomowanych, w ZSS nr 2 - dziewięciu, w ZSS nr 3 - najwięcej, bo aż dwudziestu i w ZSS nr 4 - ośmiu. W sumie w limanowskich Zespołach Szkół Samorządowych jest 48 nauczycieli dyplomowanych. W całym województwie małopolskim najwyższy stopień awansu zawodowego osiągnęło ponad 10 tys. pedagogów.



22 kwietnia w nowej siedzibie władz miasta burmistrz Marek Czeczótka, przewodniczący Rady Miasta Ryszard Kulma, wizytator Józef Wojas, oraz kierownik Wydziału Oświaty Urzędu Miasta

## Msza katyńska

W ostatnią niedzielę marca w limanowskiej bazylice MBB została odprawiona tradycyjna msza katyńska. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Stowarzy-

szenia Rodzin Ofiar Katynia, senator Andrzej Chronowski, posłowie Bronisław Dutka i Tadeusz Parchański, władze powiatowe, miejskie i gminne oraz przedstawiciele limanowskich szkół,

przedsiębiorstw i instytucji. Oprawę artystyczną zapewnili uczniowie Zespołu Szkół Samorządowych nr 1 pod opieką Barbary Bulandy, Kazimiery Zięby i Joanny Dutki, orkiestra „Echo Podhala” pod batutą Ludwika Mordarskiego oraz Chór Chłopięcy.

- Apeluje do was, pielęgnujcie pamięć o Katyniu! Nas wkrótce zabraknie, dlatego od was zależy, czy pamięć o naszych dziadach i ojcach przetrwa. Przejmijcie od nas pałeczkę historii i przekazujcie ją dalej! Niech o pomordowanych w Katyniu, Charkowie, Miednoje nie szumią tylko brzozy. Niech ofiara ich życia nie idzie na marne - wzywała biorąca udział w uroczystościach prezes Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia Polski Południowej Zofia Peszko.

## **Obchody 80-lecia Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej**

1 września 2004 roku minie 80 lat istnienia szkoły. W związku z tym młodzież, nauczyciele i rodzice przygotowują się do obchodów tej uroczystości połączonej z nadaniem szkole imienia Jana Pawła II. W kwietniu tego roku zostanie ogłoszony Międzyszkolny Konkurs Recytatorski pod hasłem „Jan Paweł II jako artysta”. W maju rozpocznie się Międzyszkolny Konkurs Literacki i Plastyczny nt. „Na pielgrzymim szlaku - moje wspomnienia z uczestniczenia w pielgrzymkach z Ojcem Świętym”. W tym okresie planowane są wycieczki do miejsc blisko związanych z biografią Papieża i nawiązanie kontaktu ze szkołą noszącą imię Jana Pawła II. Główne obchody 80-lecia oraz nadanie szkole imienia odbędą się w październiku 2003 roku i zainaugurują rok jubileuszowy. Dyrekcja ZSME w Limanowej zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich zainteresowanych o pomoc w opracowaniu publikacji poświęconej historii szkoły i jej osiągnięciom. Mile widziane wszelkie materiały, wspomnienia i sugestie. Chętni do pomocy powinni kontaktować się z Dyrekcją ZSME.

### **Historia szkoły**

1 września 1924 roku staraniem Franciszka Lubojemskiego została założona Publiczna Szkoła Dokszałcająca Zawodu w Limanowej. Była to pierwsza szkoła ponadpodstawowa w tym rejonie. W roku szkolnym 1924/25 zapisało się 114 uczniów reprezentujących 17 różnych zawodów. Z powodu braku własnego budynku nauka odbywała się w salach szkoły powszechnej w Limanowej.

W okresie okupacji (1939-45) działalność szkoły została zawieszona, a gabinety i pomoce szkolne uległy zniszczeniu.

Działalność szkoły reaktywowano we wrześniu 1945 roku pod nazwą: „Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Dokszałcająca”. 16 grudnia 1949 roku placówka otrzymała po raz pierwszy własny budynek. Znajdowało się w nim pięć sal lekcyjnych, pomieszczenia na bibliotekę, kancelarię dyrektora i portiernię. Z biegiem lat szkoła rozrastała się, coraz bardziej odczuwano brak odpowiednich pomieszczeń do nauki teoretycznej i warsztatowej. W związku z tym dnia 14 listopada 1958 roku, z inicjatywy długoletniego dyrektora Tadeusza Ociepki, został powołany Społeczny Komitet Budowy Szkoły Zawodowej w Limanowej. Z każdym rokiem zwiększała się liczba uczniów i skład grona nauczycielskiego. W 1959/60 r. utworzono Zasadniczą Szkołę Zawodową Dokszałcająca. W kwietniu 1964 roku przystąpiono do budowy nowej szkoły, a już we wrześniu 1966 roku rozpoczęto zagospodarowanie nowego obiektu złożonego ze szkoły, warsztatów oraz internatu. W 1967 roku zorganizowano 5-letnie Technikum Mechaniczne. Od 1975 roku placówka otrzymała nazwę Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Od tego czasu szkoła systematycznie rozrasta się.

### **„Srebrny Pas” dla chóru**

12 kwietnia Chór Mieszany Canticum lubilaeum działający przy Bazylice MBB w Limanowej już po raz trzeci zdobył „Srebrny Pas” na Małopolskim Festiwalu Chórów Mieszanych w Niepołomicach. Jest to kolejny tegoroczny sukces chóru Canticum lubilaeum.

11 stycznia w Będzinie na IX Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek zajął on I miejsce w kategorii chórów mieszanych.

## **Tenis Klubów Abstynenta**

Ponad 130 osób z Gorlic, Grybowa, Łużnej, Kłodnego, Pisarzowej i Limanowej wzięło udział w VI Małopolskim Turnieju Klubów Abstynenta w tenisie stołowym rozegranym w ZSS nr 1. Prezes gorlickiego KA „Rodzina” wręczył okolicznościowe dyplomy i puchary dla Urzędu Miasta w Limanowej i miejscowego KA „Jutrzenka” za wieloletnią owocną współpracę między Gorlicami a Limanową w rozwiązywaniu problemów alkoholowych. Imprezę zorganizował prezes miejscowego Klubu Abstynenta Władysław Fornal.

## **Patriotyczny konkurs w legionowym II LO**

II LO im. Legionów J. Piłsudskiego w Limanowej-Łososinie Górnej wspólnie z Parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej po raz trzeci zorganizowało Powiatowy Przegląd Poezji i Piosenki Patriotycznej. Idea konkursu zrodziła się w 2002 roku, zainspirowana pomysłem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół - Świat Pracy” z Tarnowa. Nie przez przypadek przegląd odbywa się w II LO, które za motto wybrało słowa twórcy Legionów - J. Piłsudskiego: „Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości, ani prawa do przyszłości”.

Otwarcia przeglądu dokonali dyrektor II LO Julian Franczyk oraz jego inicjator, Stanisław Golonka - przewodniczący oddziału Akcji Katolickiej. W konkursie wzięli udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powiatu limanowskiego: I LO, II LO, IV LO w Limanowej, ZS im. KEN w Tymbarku oraz ZS w Szczyrzycu. Ich recytacje oraz piosenki, przypominające najważniejsze momenty z historii Polski: rozbiory, powstanie Legionów J. Piłsudskiego, II wojnę światową oraz tragedię katyńską, stworzyły bardzo wzruszający nastrój, ważniejszy od konkursowych zmagania i rywalizacji.

„Gratuluję organizatorom przeglądu jego pomysłu” - powiedziała przewodnicząca jury, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Halina Matras. „Pozwala on sięgnąć do naszych korzeni, pokazuje jak piękną mamy historię. W czasach mody na europejskość zaprzecza stwierdzeniu, że tak mało w nas obecnie patriotyzmu.”

Poziom konkursu, zdaniem jurorów był bardzo wysoki, trudność sprawiło wyłonienie z grona uczestników najlepszych. Zwycięzcami przeglądu w kat. żywego słowa zostali: *G. Kałużny* z ZS im. KEN w Tymbarku oraz *Z. Zoń* z I LO (I miejsca), *M. Golonka* i *M. Tomaszek* z II LO (II miejsca); *B. Wojtas* z I LO (III miejsce). W kategorii wokalnno-muzycznej wygrał zespół dziewcząt z II LO: *A. Kulig*, *S. Matras*, *K. Simon*, II miejsce zajęła *K. Kęska* z I LO. Tradycyjnie laureaci reprezentowali powiat limanowski podczas koncertu finałowego w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie, który odbył się 3 maja.

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe i dyplomy, ufundowane przez OSM w Limanowej, Samorząd CKU oraz przewodniczącego Komisji Oświaty Rady Powiatu, Jacenta Musiała.

## „Poskromiona złościca” pożegnała maturzystów w II LO

Tegorocznych absolwentów II LO, w ostatnim dniu nauki w szkole 24 kwietnia br., pożegnali uczestnicy warsztatów teatralnych spektaklem „Poskromienie złościcy”. W roli tytułowej złościcy Katarzyny wystąpiła uczennica klasy III Katarzyna Simon, a jej poskromiciela Petruchia zagrał Michał Smoleń - tegoroczny maturzysta. Zarówno widzowie jak i aktorzy bawili się podczas przedstawienia znakomicie. Okazało się, że problem poruszony przez Szekspira - jak sobie radzić z upartą kobietą - jest nadal aktualny!

Wiadomości na stronach 4, 5 i 6 przygotowali: Jolanta Bugajska, Ryszard Kulma, Ilona Machowicz-Jurawicz, Stanisław Ociepa, Dorota Stach.

# Rozmowa z Antonim Rogiem - Dyrektorem Szpitala Powiatowego w Limanowej

*Czy decyzja o utworzeniu Narodowego Funduszu Zdrowia w jakiś sposób może wpłynąć na sytuację naszego szpitala?*

Utworzenie NFZ ma swoje pozytywne cechy jak np. ujednoczenie zasad kontraktów na świadczenia medyczne w całym kraju. Istnieje jednak niebezpieczeństwo związane z niemożliwością realizowania planów ochrony zdrowia w ramach województwa z uwagi na brak

środków. Wprowadzenie tej ustawy nie zmieni faktu, że w całym systemie brakuje pieniędzy, zatem nie liczę na to, że ta ustawa zmieni sytuację naszego szpitala.

*Jak Pan ocenia sytuację szpitala w momencie objęcia stanowiska dyrektora?*

Stanowisko objąłem 26 listopada 2002r. W placówce panował dość duży bałagan. Wszystkie plany naprawcze tak naprawdę były tylko popisowe i nikt ich nie realizował. Mimo konieczności grupowych zwolnień jakie były przewidziane w planach naprawczych od 2000r. do listopada 2002r. ze szpitala odeszło tylko 10 osób zamiast zakładanych 120 osób. Z około 400 000 zł. dotacji na restrukturyzację zatrudnienia wykorzystano tylko połowę, resztę zwrócono do Skarbu Państwa. Wszyscy mówili o budżetowaniu, ale w praktyce nikt tego nie wprowadzał. Innymi słowy nikt nie sprawdzał czy limity środków finansowych przewidziane na poszczególne wydatki w konkretnych oddziałach są przestrzegane. Tymczasem po to by budżetowanie faktycznie funkcjonowało, powinno się ustalić wysokość planowanych przychodów i kosztów poszczególnych komórek organizacyjnych, a następnie kontrolę osiąganych wyników i zastosować, jeżeli to konieczne, działania zmierzające do ich poprawy. W samym tylko 2002r. zadłużenie wzrosło o ponad 2,5 mln zł. Brak konkretnego planu działania powodował chaos w zarządzaniu i narastające długi.

*Mówi Pan o długach, jaka jest łączna kwota zadłużenia szpitala?*

Zadłużenie to na koniec ubiegłego roku wyniosło prawie 16 mln zł.

*Czy wydzielenie wszystkich usług ze struktur szpitala i przeniesienie ich do realizacji przez inne podmioty, przyniosło jakieś wymierne korzyści?*

Podjęmowano próby „wyprowadzenia” na zewnątrz służb szpitalnych, ale ostatecznie tylko salowe, sprzątaczk i pracownicy dozoru pracują w innych firmach. Elektrycy po 3 miesiącach wrócili do szpitala. „Wyprowadzone” służby w efekcie kosztują szpital więcej niż wówczas, gdyby funkcjonowały w jego strukturach. Dlaczego tak się stało? Prawdopodobnie dlatego, że nie zadano sobie trudu przeprowadzenia rzetelnej kalkulacji, która mogłaby odpowiedzieć na pytanie w jakim stopniu i czy w ogóle takie posunięcie ma sens.

*Czy te same uwagi dotyczyły również przeniesienia usług do firmy sprzątajacej?*

Wszystko zaczyna się od źle przygotowanego przetargu na usługi sprzątkania szpitala. W ciągu trzech miesięcy od podpisania umowy napisano aż 10 aneksów. W dodatku ustalenia i zapisy szczegółowe były błędne. Wychodziło na to, że firma ma utrzymywać zieleń w miejscu, gdzie faktycznie wylany jest asfalt.



Całe zamieszanie jakie związane było z próbą wprowadzenia do szpitala firmy sprzątającej wywołało w końcu strajk. Skończyło się na tym, że ówczesna dyrekcja szpitala wypowiedziała pracownikom umowy o pracę, płacąc im wypowiedzenia i równocześnie płaciła pracownikom za sprzątnięcie szpitala poprzez firmę sprzątającą. W efekcie zamiast zarobić szpital stracił do 700 000 zł. Kontrola przeprowadzona przez Starostwo Powiatowe potwierdziła te nieprawidłowości. W mojej ocenie podobnie przedstawia się sytuacja z firmą hydrauliczną, z której usług korzystając szpital traci miesięcznie ok. 4 000 zł.

*Na czym polegał problem szpitala z opieką całodobową przejętą przez szpital?*

Opieka całodobowa to zadania lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Szpital tak się rozpędził, że swoją obsługą objął nie wiadomo dlaczego nawet część powiatu nowotarskiego. W efekcie w skali roku strata na tej działalności wyniosła ok. 216 000 zł. Oczywiście od 1 stycznia prowadzimy opiekę całodobową, ale tam gdzie w wyniku mojej analizy przynosi to korzyści szpitalowi, co już potwierdził bilans stycznia i lutego.

*Czy były jakieś problemy z utworzeniem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego? Jeżeli tak, to jakie?*

Można powiedzieć, że prace nad utworzeniem takiego oddziału w części zostały wykonane już w latach poprzednich. Oddział nie został jednak zgłoszony, a więc nie był też oficjalnie zatwierdzony w województwie. Po staraniach moich, Pana Starosty i Członków Zarządu w marcu br. otrzymałem decyzję wojewody potwierdzającą istnienie SOR w Limanowej. Pozwoli to wystąpić o dodatkowe środki finansowe na jego działanie. Kierownikiem SOR od 1 kwietnia jest lekarz Michał Wrona, który z końcem marca zdał państwowemu egzamin z ratownictwa medycznego.

*Co dała w efekcie 15 % obniżka czasu pracy jaką przeprowadzono w ubiegłym roku?*

Obniżka czasu pracy o 15% była w mojej ocenie posunięciem politycznym. W okresie trzech miesięcy, kiedy za zgodą związków zawodowych wprowadzono obniżkę czasu pracy, szpital uzyskał dodatni wynik finansowy. Jednocześnie poprzednia Pani Dyrektor od lipca 2002r. wydała zarządzenie o zakazie udzielania urlopów, co zaowocowało dużymi zaległościami w urlopach. Za wszystkie zaległe urlopy należy się pracownikom ekwiwalent pieniężny, na wypłacenie którego trzeba będzie wydać w tym roku ok. 700 000 zł. Jak widać oprócz straty finansowej, która zostanie przeniesiona w ten sposób na ten rok, nic to nie dało. Może tylko tyle, że spowodowało to dodatni wynik finansowy w przedwyborczych miesiącach, czyli wrześniu i październiku 2002r. Natomiast w listopadzie i grudniu, czyli po kampanii, uwidoczniła się już strata w wysokości 500 000 zł.

*Na sesji Rady Powiatu zgłosił Pan, że złoży doniesienie do odpowiednich organów, ponieważ wykrył Pan kilka afer w szpitalu?*

Afery to za dużo powiedziane. Moim zdaniem w wielu przypadkach nastąpiło naruszenie prawa. Jeżeli np. pierwotna umowa z firmą sprzątającą doczekała się po dwóch lub trzech

miesiącach 10 aneksów to oznacza to, że prawo zostało naruszone. Ustawa o zamówieniach publicznych bardzo wyraźnie bowiem określa możliwości zmiany istotnych warunków zamówienia. Po zebraniu więc dokumentacji dotyczącej wszystkich tych spraw złożę zawiadomienie, aby nie być posądzonym o to, że zataiłem jakieś fakty niekorzystne dla szpitala.

*Jaką rolę w sprawie umowy z firmą sprzątającą odegrały Związki Zawodowe?*

Pierwszy etap działalności Związków Zawodowych przeciwko Dyrekcji był słuszny, ponieważ przy takim przejęciu należało zastosować - art. 23, czyli przejęcie pracownika przez firmę, która wygrała przetarg. Ktoś ponoć dokonał zmiany zapisu w specyfikacji. Na tym tle powstał spór. W drugim etapie, co wynika z dokumentów, wynegocjowano z firmą sprzątającą, że pracownik przejęty do firmy otrzyma wynagrodzenie na poziomie 1 100 - 1 200 zł. brutto. W tym momencie dziwię się, że pracownicy posłuchali Związków Zawodowych i z tego nie skorzystali. Teraz firma sprzątająca oferuje ok. 800 zł. Nie rozumiem w tym momencie, moim zdaniem błędnego, kierunku działań podjętych przez Związek. Skoro już została wynegocjowana możliwość przejścia do drugiej firmy, nie namówiły pracowników, by z tego skorzystali. W efekcie pracownicy skierowali sprawę do sądu, oczywiście skończyło się to dla nich wyrokiem niekorzystnym w pierwszej instancji.

*Zabiegał Pan o dodatkowy kontrakt na karetkę w Mszanie Dolnej. Jak ma się sprawa na dzień dzisiejszy?*

Karetką w Mszanie Dolnej, na którą szpital nie uzyskał kontraktu, powodowała stratę miesięczną w wysokości 7 500 zł. OSP, u której dzierżawione było pomieszczenie, wypowiedziała umowę z dniem 31.12.2002r. Mimo usilnych starań moich, Starosty, Radnych, Wójtów oraz Urzędu Marszałkowskiego nie uzyskano środków na obsługę tej karetki. W związku z likwidacją Kas Chorych wydaje mi się, że w najbliższym czasie uzyskanie kontraktu w dalszym ciągu jest mało prawdopodobne. Otrzymałem jednak zapewnienia, że kiedy sytuacja w NFZ się unormuje nasz wniosek zostanie ponownie rozpatrzony.

*A co dzieje się w szpitalu dzisiaj? Czy mimo tej ciężkiej sytuacji może się Pan pochwalić jakimiś sukcesami?*

Trudno pewnie w tej sytuacji mówić o jakichś wielkich sukcesach. Mogę jednak powiedzieć, że udało się już uporządkować wiele spraw i sporo zrobić. O tym zresztą mówiłem już wcześniej. W ramach procesu budżetowania po okresie trzech miesięcy ordynatorzy otrzymali po raz pierwszy szczegółowe wykazy kosztów utrzymania ich oddziałów i będą je otrzymywali comiesięcznie. Budżetowaniem bowiem, zajmowały się wszystkie poprzednie dyrekcje, ale nic z tego im nie wynikło. Nam się to udało, choć trzeba było włożyć w to przedsięwzięcie ogrom pracy. Zakupiony został sprzęt medyczny, bardzo ważny dla szpitala, taki jak: respirator, stopler i wiele innych na kwotę ponad 300 000 zł. Po dwóch latach przerwy działa aparat rentgenowski. Warto dodać, że lampę, którą Szpital w Nowym Sączu kupił za 137 000 zł. nam udało się kupić za 70 000 zł. Uruchamiamy drugi aparat rentgenowski na izbie przyjęć, co będzie nas

► kosztować 30 000 zł. W trakcie zakupu jest tomograf komputerowy, a w najbliższym miesiącu zostanie zakupiona sztuczna nerka oraz audiometr do badania słuchu. Dzięki ofiarności mieszkańców zakupiono dwa nowe samochody dla potrzeb pogotowia. Planujemy redukcję zatrudnienia w oddziałach pomocniczych, obejmującą ok. 50 pracowników. Ponadto opracowany jest plan naprawczy szpitala, który zostanie przedstawiony Radzie Powiatu w maju br. Udało mi się wynegocjować dodatkowy kontrakt jeszcze z Kasą Chorych na sumę 1 300 000 zł., co zbliża nas do kontraktu z 2002r. Niestety i tak jest on niższy od poprzedniego o ponad 800 000 zł., co wymusi ograniczenie wydatków.

*Czy podejmując różne działania zmierzające do poprawy sytuacji finansowej rozważana jest możliwość likwidacji jakiegoś oddziału?*

W przypadku, kiedy dany oddział przynosi stosunkowo wysokie straty, takie rozwiązanie musi być ewentualnie brane pod uwagę. Na dzień dzisiejszy nie zapadły żadne wiążące decyzje, dlatego wolałbym nie wskazywać konkretnie. Ja ze swojej strony przygotowuję stosowne analizy i wnioski. Ostateczne decyzje podejmuje jednak organy przedstawicielskie działające w ramach samorządu powiatu.

*Jak układa się Panu obecnie współpraca z personelem szpitala?*

Wydaje mi się, że ludzie zaczęli się integrować ze szpitalem, traktować go naprawdę jak własne miejsce pracy. Przy ich współpracy zahamowane zostały pewne niekontrolowane procesy. Mam wrażenie, że w pewnym momencie brakło w szpitalu jakiegokolwiek kontroli i każdy robił, co chciał. Z tym wiązały się zwolnienia pracowników. Gdy objąłem stanowisko, kilka osób odeszło na świadczenia przedemerytalne. W tym czasie straty zmniejszyły się o ponad 300 000 zł. Tu muszę podziękować pracownikom, którzy nie zostawili mnie w tym okresie sobie samemu. Wspólnie przystąpiliśmy do realizacji, wtedy jeszcze nie pisanego programu naprawczego.

*O co chodzi z obecnym protestem, szpital jest przecież oflagowany?*

Celem protestu jest zwrócenie uwagi rządzących na to, iż nie jest prawdą, że kontrakty zabezpieczają nasz powiat w dostępność usług medycznych. Protest ten nie dotyczy szpitala jako instytucji, ale szpitala jako części systemu, na który funkcjonuje polska służba zdrowia. Mimo wprowadzenia Narodowego Funduszu Zdrowia nie zmienia się fakt, że w systemie zdrowia brakuje środków. Obecne zmiany na pewno odczują mieszkańcy powiatu limanowskiego. Będzie utrudniony dostęp do niektórych porad specjalistycznych. Ani poprzednie Kasy Chorych, ani obecny Narodowy Fundusz Zdrowia nie płacą za przekroczenia ustalonego limitu, który był określony, jak dla mnie na niezrozumiałych zasadach. Podam taki przykład: według statystyk od 2 000 do 2002r. poradnia chirurgiczno - urazowa udzielała ok. 14 tys. porad rocznie, a Kasa Chorych z premedytacją kontraktuje nam 12 tys. W ten sposób koszty przynajmniej 2 tys. obciąża szpital. Ostatnio KCH zapłaciła nam 27 % kwoty za przyjętych ponad limit. Jeżeli więc jedna porada kosztuje nas 37 zł., ja dostaję za nią 9 zł., lekarzowi muszę zapłacić ok. 950 zł.,

to za co mam kupić materiały opatrunkowe, posprzątać, ogrzać pomieszczenia? Narodowy Fundusz Zdrowia przyjmuje zasadę, że nie ma przekroczeń. W związku z tym, że szpital nie ponosił strat, musimy w niektórych branżach ograniczyć ilość przyjmowanych pacjentów. Podobna sytuacja dotyczy rehabilitacji. Dziś zapisujemy na terminy z miesięcznym wyprzedzeniem i jeszcze zostaniemy ograniczeni w ilości przyjęć, więc wydłużą się terminy oczekiwania nawet do półtora miesiąca, co przeczy sensowi rehabilitacji, ale przede wszystkim przeczy samym zapisom w NFZ o tzw. dostępności każdego ubezpieczonego do usług medycznych. Mogę tylko za to przeprosić. Nie jest to jednak moja wina.

*W związku z planem ministerstwa utworzenia sieci szpitali publicznych, czy nasz szpital ma szansę wejść do takiej sieci?*

Jak najbardziej tak. Nasz szpital spełnia wszystkie podstawowe warunki postawione przez ministerstwo. Dodatkowym atutem jest jego strategiczne w skali województwa położenie geograficzne.

*Skąd się biorą plotki o ograniczeniu naszego szpitala do czterech oddziałów?*

Nasz szpital nie wiadomo dlaczego, został ujęty w Wojewódzkim Planie Ochrony Zdrowia już 2001r. jako czterooddziałowy. Nikt wówczas nie podjął działań zmierzających do zmiany tego niekorzystnego dla nas zapisu. Ze względu na ograniczenie możliwości pomocy medycznej przez inne szpitale, Małopolska Kasa Chorych do tej pory nie kwestionowała potrzeby istnienia w Limanowej szpitala wieloprofilowego i uwzględniła na to środki w zawieranej umowie. Jednak już w tym roku przy rozmowach dotyczących wysokości kontraktu pojawiać się zaczęły uwagi co do tego, by szpital dostosować do istniejącego zapisu. Od razu więc w tej sprawie wraz z Panem Starostą skierowaliśmy pismo do Pana Marszałka z wnioskiem o zmianę kontrowersyjnego zapisu w Wojewódzkim Planie Ochrony Zdrowia. Na dzień dzisiejszy nie ma jeszcze jednak stanowiska Marszałka w tej sprawie.

*Dziękuję za rozmowę*

**Sylwia Stokłosa**

**DORATEX**  
Agencja

Limanova, ul. J. Pawła II 44  
tel. 337 57 27  
e-mail: doratex@post.pl

**UBEZPIECZENIA**

- ✓ MAJĄTKOWE
- ✓ KOMUNIKACYJNE
- ✓ NA ŻYCIE
  
- × FUNDUSZE EMERYTALNE
  
- × KREDYTY GOTÓWKOWE
  
- × LEASING





# WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

## **Debata nad szpitalem**

W dniu 27 marca odbyło się spotkanie Dyrekcji Szpitala Powiatowego w Limanowej z ordynatorami oraz przedstawicielami władz powiatu. Celem spotkania było wspólne wypracowanie strategii działań, jakie mają być podejmowane w celu poprawy sytuacji szpitala. Uczestnicy spotkania zgodnie stwierdzili, iż w tym celu konieczne jest opracowanie takiego planu działania, który umożliwi funkcjonowanie szpitala w obecnych warunkach finansowych. Co prawda uznano te warunki za bardzo trudne, ale równocześnie stwierdzono, że nie jest możliwe by następowało dalsze zadłużanie się tej placówki. Prowadzić by to mogło do likwidacji tej jednostki, a do tego dopuścić nie można.

\*\*\*

## **Przyjemne z pożytecznym**

Na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Słopicach, pierwszego kwietnia w ramach małopolskiej akcji „Unikaj Zagrożeń” pod patronatem Starostwa Powiatowego oraz Komendy Powiatowej Policji w Limanowej, został rozegrany Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej. W turnieju wzięły udział drużyny gimnazjalistów z Niedźwiedzia, Mszany Dolnej, Mszany Górnej, Dobrej, Kamienicy, Limanowej, Słopic, Przyszowej i Pisarzowej. Po zaciętej walce zwyciężyła drużyna ze Słopic. Laureaci oprócz tego, że otrzymali pamiątkowe puchary ufundowane przez Starostwo Powiatowe będą reprezentować Powiat Limanowski w rozgrywkach finałowych w Krakowie.

## **Planowanie rozwoju lokalnego**

W ramach warsztatów dla samorządowców pt. „Planowanie Rozwoju Lokalnego dla Powiatu Limanowskiego” w siedzibie Starostwa Powiatowego w dniach 2-3 i 7-8 kwietnia br. odbyły się pierwsze z cyklu planowanych spotkań. Zajęcia prowadzi specjaliści z Centrum Doradztwa Strategicznego w Krakowie. Całość realizowana jest w ramach Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Celem programu jest wypracowanie strategii rozwoju gospodarczego miast i gmin powiatu limanowskiego. Dla zapewnienia wysokiej wartości merytorycznej programu konieczne jest zaangażowanie w proces jego tworzenia przedstawicieli wszystkich samorządów. Zakończenie programu planowane jest na czerwiec br. Wtedy będą znane wyniki wspólnej pracy samorządowców.

\*\*\*

## **AGH w Limanowej**

Z końcem marca br. z inicjatywy pana Bronisława Dutki Posła na Sejm RP, przy współdziałaniu przedstawicieli samorządu powiatu, miasta i gminy Limanowa, podjęto rozmowy z władzami Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej nt. utworzenia na terenie Limanowej filii tej uczelni. Od 1 października 2003r. przewiduje się otwarcie kierunku: Inżynieria Środowiska z limitem 60 miejsc. Studia będą realizowane w trybie zaocznym /jako inżynierskie 4-letnie/. Zajęcia będą prowadzone w piątek po południu i w sobotę. Semestr będzie obejmował 7 zjazdów. W ramach kierunku Inżynieria Środowiska po trzecim semestrze będzie

istniała możliwość wyboru jednej z wielu specjalności. W przyszłości przewiduje się utworzenie innych kierunków.

\*\*\*

## **Na ratunek powiatowej służbie zdrowia**

Podczas pierwszego takiego spotkania w Starostwie Powiatowym dnia 2 kwietnia powołany został Zespół ds. Opieki Zdrowotnej na terenie Powiatu Limanowskiego. Jego skład stanowią: Członkowie Komisji Zdrowia Rady Powiatu, Prezydium Rady Powiatu, Dyrektor Szpitala Powiatowego, Powiatowy Inspektor Sanitarny oraz kierownicy NZOZ: *Anna Kot, Bogdan Baczyński, Janina Marcisz, Tomasz Krupiński*. Przewodniczącą Zespołu została pani *Anna Kot*. Członkowie zespołu jako osoby mające na bieżąco kontakt z problemami służby zdrowia w Powiecie Limanowskim, będą omawiać problemy z tym zagadnieniem związane. Na ich podstawie formułowane będą wnioski, które przedstawione na forum Rady Powiatu mają zaowocować konkretnymi decyzjami, zmierzającymi do poprawy dostępu do publicznej i niepublicznej służby zdrowia.

\*\*\*

## **Czekamy na turystów**

W dniach 11-13 kwietnia br. w ramach Krakowskiego Salonu Turystycznego swoją ofertę zaprezentował również powiat limanowski. Reprezentowany przez przedstawicieli gmin oraz przedsiębiorców branży turystycznej, przyciągał swoją ofertą tłumy odwiedzających. Smakując chleb ze smalcem przy dźwiękach regionalnych kapeli można było zapoznać się w bogaty zasób informacji i folderów dotyczących naszego regionu. ▶

## ► **Kontakty**

W ramach nawiązania i prowadzenia międzynarodowej współpracy, z roboczą wizytą do niemieckiego powiatu Celle udała się delegacja powiatu reprezentowana przez Zbigniewa Dutkę - wicestarostę i Bolesława Żabę - przewodniczącego Rady Powiatu, oraz delegacja miasta, reprezentowana m.in. przez Marka Czeczótkę - burmistrza Miasta i Ryszarda Kulmę przewodniczącego Rady Miasta. Kontynuacją podjętych rozmów będzie rewizyta przedstawicieli strony niemieckiej, planowana na 1-3 maja br. Na uwagę zasługuje fakt, że tego typu porozumienie na szczeblu powiatowym nie miało jeszcze miejsca w historii współpracy z niemieckimi samorządami. Być może w dziedzinie takiej współpracy u progu integracji z Unią Europejską Powiat Limanowski będzie pionierem.

\*\*\*

## **Ciemności w powiecie**

Pod koniec zeszłego roku wielu mieszkańcom powiatu limanowskiego dawały się we znaki przerwy w dostawach prądu. Było to szczególnie uciążliwe w okresie mrozów, bo jak tu żyć w nie ogrzewanym i ciemnym domu i jeszcze myśleć czy aby nie zostaną pozamrażane kosztowne instalacje i urządzenia. Mając na uwadze troskę o swoich mieszkańców starosta limanowski Roman Duchnik wystąpił ze stosowną interwencją do Zakładu Energetycznego. W rezultacie odbyło się spotkanie, na którym ustalono, że Zakład Energetyczny przygotowany jest do realizacji zadania budowy linii wysokiego napięcia, która doprowadzi do znacznej poprawy tej sytuacji. Potrzebna jest jednak pomoc władz samorządowych, o którą zwrócił się inwestor.

Wiadomości ze Starostwa opracowała:  
Sylwia Stokłosa.



# Na co można liczyć - programy finansowe Unii

**Już w czerwcu wypowiem się na temat naszego członkostwa w Unii Europejskiej. W przypadku wyrażenia zgody na wejście w struktury unijne przez nasze społeczeństwo, znajdziemy się w nowych warunkach, które będą wymagać od nas pogłębienia wiedzy na temat sposobu działania i polityki Unii, aby jak najlepiej wykorzystać swoje członkostwo. To czy będziemy płatnikiem netto, tzn. czy będziemy wpłacać więcej do budżetu Unii niż stamtąd otrzymywać, zależy od tego ile wiemy na temat polityki strukturalnej UE. Chciał w tym artykule przybliżyć nieco tę politykę oraz wskazać z jakich programów finansowych możemy obecnie korzystać oraz gdzie szukać informacji na ten temat.**



Polityka strukturalna Unii opiera się na dwóch podstawowych zasadach konkurencyjności i spójność społeczno-gospodarczej. Jest realizowana za pomocą funduszy strukturalnych. Do funduszy tych zaliczamy: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Europejski Fundusz Socjalny, Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji dla Rolnictwa oraz Instrument Finansowego Wsparcia Rybołówstwa. Oprócz funduszy strukturalnych istnieje również Fundusz Spójności, mający likwidować różnice w rozwoju poszczególnych państw członkowskich na poziomie całego kraju oraz tzw. Inicjatywy Wspólnotowe (Interreg, Equal, Urban, Leader) finansujące rozwiązywanie problemów występujących we wszystkich państwach członkowskich, bez względu na poziom rozwoju, np. bezrobocie w określonych grupach społecznych czy problem slumsów. Wszystkie wyżej wymienione instrumenty finansowe obejmują swoim zasięgiem jedynie państwa członkowskie, Polska więc nie może na razie z nich korzystać.

W związku z przygotowaniem Unii do przyjęcia nowych członków rozwinięto inne narzędzia finansowe dla wspierania rozwoju i przygotowań państw kandydujących do akcesji. Są to programy finansowe PHARE, ISPA

oraz SAPARD a także tzw. Programy Wspólnotowe. Z tych właśnie programów korzystają państwa kandydujące, w tym również Polska. Programy te są wzorowane na unijnych funduszach strukturalnych, opierają się na podobnych zasadach i dążą do realizacji podobnych celów ale dysponują znacznie skromniejszymi środkami. W ramach każdego z tych programów są kilka razy w roku ogłaszane mniejsze programy lub linie budżetowe, skupiające się na konkretnych problemach i potrzebach.

Program ISPA jest wzorowany na unijnym Funduszu Spójności i wspiera duże projekty- powyżej 5 mln. Euro- związane z rozwojem transportu i ochrony środowiska. Wnioski o dofinansowanie mogą składać władze gmin i miast oraz ich związki a także województwa. Bliższe informacje na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej - [www.ukie.gov.pl](http://www.ukie.gov.pl) w dziale PRZEWODNIK/FUNDUSZE PRZEDAKCESYJNE.

Program SAPARD służy wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich i modernizacji rolnictwa. Jest wzorowany na Europejskim Funduszu Orientacji i Gwarancji dla Rolnictwa. SAPARD jest obsługiwany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR). Oprócz dopłat bezpośrednich

do plonów SAPARD dotuje przedsięwzięcia z zakresu przetwórstwa i promocji artykułów rolnych i rybnych, inwestycji w gospodarstwach rolnych oraz rozwoju i poprawy infrastruktury obszarów wiejskich. Bliższe informacje na ten temat dostępne są na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi [www.minrol.gov.pl](http://www.minrol.gov.pl) oraz poprzez infolinię **0800380084** a także na stronie internetowej ARiMR [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl).

Ostatnim instrumentem wsparcia finansowego dla krajów kandydackich jest program PHARE, który finansuje projekty przygotowujące instytucje oraz system prawny do członkostwa w UE oraz projekty związane z osiągnięciem spójności społeczno-gospodarczej w Polsce. Na poziomie krajowym programowanie PHARE - Spójność Społeczna i Gospodarcza opiera się na Wstępnym Narodowym Planie Rozwoju (jest on dostępny na stronie internetowej <http://www.ukie.gov.pl/dokumenty/nppc.html#nppc>) oraz na programach operacyjnych przygotowanych przez poszczególne województwa. Myślę, że właśnie ten program zasługuje na szersze przedstawienie ze względu na wielość możliwości wykorzystania jego funduszy przez przedsiębiorstwa oraz organizacje społeczne i pozarządowe, które w obecnej sytuacji gospodarczej zmagają się często z problemami finansowymi.

PHARE jest wzorowany na unijnym Europejskim Funduszu Socjalnym oraz na Europejskim Funduszu Rozwoju Regionalnego. Ma on na celu budowę instytucji administracyjnych, wsparcie dużych inwestycji liniowych i punktowych, inwestowanie w małe i średnie przedsiębiorstwa, rozwój współpracy przygranicznej, promocję UE a także wspieranie działalności społecznej i ochrony środowiska. Jak widać jest to zakres bardzo szeroki. Na szczególną uwagę zasługuje tu wsparcie udzielane małym i średnim przedsiębiorstwom oraz szeroko pojętej działalności społecznej.

Wsparcie kierowane do grupy małych i średnich przedsiębiorstw obejmuje zarówno rozwój infrastruktury jak i rozwój szeroko pojętych zasobów ludzkich przedsiębiorstwa. Pomoc dla przedsiębiorstw może wyglądać różnie w poszczególnych województwach, gdyż uzależniona ona jest od specyfiki

i struktury przedsiębiorczości w danym regionie. Maksymalna kwota wsparcia nie może przekroczyć 50 tys. Euro dla jednego projektu. Wspieraniem małych i średnich przedsiębiorstw w skali całego kraju zajmuje się Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości ( PARP), która zamieszcza na swojej stronie internetowej [www.parp.gov.pl](http://www.parp.gov.pl) aktualne informacje dotyczące możliwości otrzymania dofinansowania w określonej dziedzinie przedsiębiorczości. PARP posiada również swoje regionalne oddziały. Dla województwa małopolskiego jest to Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego ([www.marr.pl](http://www.marr.pl)), gdzie należy składać wnioski z naszego województwa i gdzie każdy przedsiębiorca może zdobyć konieczne dla niego informacje na temat poszczególnych propozycji programowych realizowanych w zakresie PHARE - małe i średnie przedsiębiorstwa.

Interesujące możliwości dla organizacji pozarządowych, szczególnie stowarzyszeń i fundacji, daje program PHARE Access. Ma on wspierać działalność organizacji społecznych w zakresie promocji ochrony środowiska oraz w działaniach mających na celu walkę z problemami społecznymi i gospodarczymi. Jest to bardzo szeroki zakres, w ramach którego są ogłaszane różnego rodzaju inicjatywy mające na celu rozwój społeczeństwa obywatelskiego i zwiększenie jego wkładu w rozwiązywanie lokalnych problemów o charakterze społecznym i ekologicznym. Obecna edycja to Access 2001. Bliższe informacje na temat dostępnych obecnie oraz planowanych dotacjach i programach można znaleźć na stronie internetowej Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej <http://www.europa.delpol.pl/links> (należy wybrać opcję OTWARTE/DOTACJE). Można również bezpośrednio skorzystać ze strony Komisji Europejskiej <http://europa.eu.int/comm/europeaid/cgi/frame12.pl>, która zarządza programem PHARE na poziomie unijnym i decyduje o poszczególnych liniach budżetowych. Kłopotliwy dla niektórych może być fakt, iż informacje zamieszczone na obydwu tych stronach są dostępne tylko w języku angielskim.

Informacje na temat propozycji programowych lub linii budżetowych ogłaszanych w ramach PHARE są zamieszczane,

oprócz oficjalnych stron internetowych instytucji zarządzających, również we wtorkowej Gazecie Wyborczej oraz na „zielonych” stronach Rzeczypospolitej. Dotyczy to szczególnie propozycji dla małych i średnich przedsiębiorstw. Warte polecenia jest również strona internetowa Funduszu Współpracy, który jest polską organizacją non-profit, powołaną w celu wspierania przemian demokratycznych oraz rozwoju gospodarki rynkowej w naszym kraju. Znajdują się tam informacje na temat aktualnych linii budżetowych, konkursów i przetargów ogłaszanych w ramach PHARE. Adres internetowy Funduszu to <http://www.cofund.org.pl>.

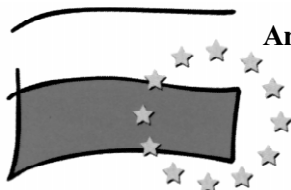
Kolejną możliwością uzyskania wsparcia finansowego z UE są tzw. Programy Wspólnotowe. Mimo, iż dysponują one mniejszymi środkami pieniężnymi niż np. PHARE lub SAPARD mogą być interesujące dla instytucji pozarządowych a nawet dla osób prywatnych. Obecnie Polska uczestniczy w następujących programach wspólnotowych: Sokrates II, Leonardo da Vinci II, Młodzież, VI Program Ramowy UE, Save II, Kultura 2000, Ida, eContent, Media Plus i Public Health. Programy te dają możliwości wspierania bardzo różnych sfer działalności ludzkiej. Sokrates II jest kontynuacją programu Sokrates przewidzianą na lata 2000-2006. Celem programu jest wspomaganie współpracy europejskiej w dziedzinie edukacji oraz pomoc w podnoszeniu jakości kształcenia dzieci, młodzieży i dorosłych. Program Leonardo da Vinci II ma na celu rozwijanie współpracy w zakresie kształcenia ludzi młodych, ze szczególnym naciskiem na kształcenie zawodowe. Program Młodzież promuje mobilność, inicjatywy, naukę interkulturową oraz solidarność wśród młodzieży całej Europy i poza jej granicami. Ciekawym jego komponentem jest wolontariat europejski, w ramach którego praca społeczna połączona została z nauką języka obcego oraz poznawaniem kultury obcego kraju. Pozostałe Programy Wspólnotowe wspierają działalność w zakresie rozwoju nowych technologii, wymiany informacji, promowania twórczości artystycznej czy ochrony zdrowia. Zakres ich działania jest bardzo szeroki i całościowe jego ujęcie wykracza poza ramy tego artykułu. ►

► Szczegółowe informacje na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej <http://fundusze.ukie.gov.pl>

Istnieje jak widać wiele możliwości uzyskania funduszy ze środków unijnych. Dlaczego więc ich absorpcja jest w naszym kraju relatywnie mała w stosunku do dostępnych środków? Myślę, że głównym problemem jest tu brak szerokiej i kompetentnej informacji na temat programów przedakcesyjnych. Jeśli instytucja lub osoba jest zainteresowana zdobyciem środków musi najpierw ustalić z jakiego programu może skorzystać. Należy tu uwzględnić zarówno rodzaj problemu lub sferę działalności jaka ma być dofinansowana ze środków unijnych a także należy upewnić się, czy ze względu na swój status (stowarzyszenia, fundacji, osoby prywatnej itd.) i rodzaj prowadzonej aktywności można się ubiegać o fundusze z wybranego programu. Należy śledzić na bieżąco mniejsze linie budżetowe, zwane często w nomenklaturze unijnej „zaproszeniami do wzięcia udziału w programie”, które są ogłaszane na stronach internetowych wyżej wymienionych instytucji, nadzorujących poszczególne fundusze. Należy również, po podjęciu decyzji o wzięciu udziału w programie, wypełniać bardzo dokładnie towarzyszące mu wymogi formalne. Często właśnie z powodu niedopełnienia tych warunków oraz z powodu niedopracowania budżetu projektu nawet bardzo dobre pomysły zostają odrzucone.

Istnieje wiele kontrowersji co do naszego członkostwa w Unii. Czy korzyści wynikające z akcesji przeważają jej koszty? Myślę, że dużym plusem naszego wejścia do struktur Wspólnej Europy będzie możliwość korzystania z jej funduszy strukturalnych. Są to ogromne środki, które mogą być wielkim wsparciem dla naszego kraju. Użytkowanie środków jest procesem długim i żmudnym, ale na pewno warto spróbować. Wszystko zależy od naszej woli ich wykorzystania i naszej aktywności.

**Anna Kurcok**



Wewnątrzszkolne referendum unijne w Zespole Szkół nr 1 w Limanowej. Komisja uczniowska - od lewej: Beata Piwowarczyk, Zofia Kapłon, Małgorzata Bogacz, Renata Krzysztof.

## SZKOLNE REFERENDUM

Szkolny Klub Europejski „Eurokontakt”, działający od dwóch lat przy Zespole Szkół Nr 1 w Limanowej, zorganizował wewnętrzne referendum pod hasłem „Polska w Unii Europejskiej”. Wzięła w nim udział większość

młodzieży szkoły oraz grono pedagogiczne, pracownicy administracji i internatu. Referendum przeprowadzono w dwóch turach dla młodzieży uczącej się w systemie przedpołudniowym oraz popołudniowym. Cieszyło się ono dużym zainteresowaniem, co świadczy o tym, że problematyka europejska i udział Polski w strukturach naszego kontynentu jest sprawą dużej wagi szczególnie dla młodych ludzi. Wiele pracy w przygotowanie i prawidłowy przebieg głosowania włożyli członkowie zarządu Klubu, a przede wszystkim: Lidia Piaskowy, Małgorzata Bogacz, Beata Piwowarczyk, Zofia Kapłon, Renata Krzysztof, Daniel Budacz, Grzegorz Rozum i Mateusz Musiał pod kierunkiem opiekuna klubu, nauczyciela wiedzy o kulturze mgr. Leszka Mordarskiego.



Wyniki głosowania nie były wielkim zaskoczeniem, gdyż odpowiadają nastrojom panującym w całym naszym społeczeństwie. I tak: wśród grona pedagogicznego, pracowników administracji i internatu na pytanie referendalne „Czy jesteś za wejściem Polski do Unii Europejskiej”, TAK odpowiedziało 64,3%. Odmiennego zdania było 35,7% biorących udział w głosowaniu. Natomiast wśród młodzieży na „TAK” głosowało 65,3%, przeciwne zdanie miało 33,4%. Oddano 13% głosów nieważnych.

Jak widać z powyższego, większość dorosłych oraz młodzieży jest za integracją. Do czerwcowego właściwego referendum pozostało już niewiele czasu i dlatego, jak stwierdził Zarząd Szkolnego Klubu na spotkaniu z dyrektorem Szkoły mgr. Eugeniuszem Bogaczem podczas podsumowania głosowania, trzeba dołożyć wszelkich starań, aby przekonać do integracji jak największą ilość kolegów i koleżanek przeciwnych naszej akcesji europejskiej. „Eurokontakt” w najbliższych planach pragnie zorganizować w szkole dla młodzieży przypadający w maju „Dzień Europy”.

**Ludwik Załupski**

# STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH

## Pokonferencyjne wrażenia

### Grupa Medialna

27-osobowa grupa młodzieży z Zespołu Szkół Nr 1 uczestniczyła w „Konferencji Młodzieży i Nauczycieli Warszawy, Małych Miast i Wsi” w dn. 3-6 kwietnia br. Taki wyjazd był dla nas wyróżnieniem, ponieważ byliśmy jedną z 33 szkół z całej Polski uczestniczących w konferencji. Forum odbywało się w I Liceum im. Stefana Batorego - szkole o wielkich tradycjach.

Program konferencji obejmował wykłady i panele dyskusyjne z udziałem profesorów Uniwersytetu Warszawskiego i artystów polskiej sceny muzycznej. Dzięki takim spotkaniom mogliśmy zobaczyć i wysłuchać: prof. Jerzego Bralczyka, prof. Barbarę Fatygę, Zbigniewa Hołdysa, Kayah, Muńka Staszczuka. Bardzo ciekawe były zajęcia integracyjne: „Kiedy życie ma smak, czyli kto decyduje o tym co jest dla Ciebie ważne”. Dzięki nim uświadomiliśmy sobie, że wszystkie marzenia można zrealizować. Prowadzący te warsztaty absolwent I LO w Limanowej, Paweł Bulanda, pomógł nam, dojść do wniosku, że wszelkie bariery wewnętrzne i stereotypy na temat różnic wynikających z pochodzenia są nieuzasadnione, bo wszyscy jesteśmy tacy sami.

Pobyt w Warszawie to nie tylko spotkania w Batorym, ale także poznanie miasta w towarzystwie kolegów



Marlena Prędką, Muniek Staszczuk, Magdalena Belina.

z zaprzyjaźnionego z naszą szkołą XIX LO im. Powstańców Warszawy, w którym nocowaliśmy.

Spacer po Cmentarzu Powązkowskim, Łazienkach i po Starym Mieście był dla większości z nas ogromną atrakcją, ponieważ było to pierwsze spotkanie ze stolicą.

Czytanie lektur szkolnych, takich jak „Lalka” B. Prusa, czy „Zdążyć przed Panem Bogiem” Han-

ny Krall oraz oglądanie oscarowych dzieł, takich jak „Pianista” okazało się bardzo przydatne: sklepi mieszkanie Wokulskiego, mieszkanie Rzeckiego, kawiarnia Hopferanie były dla nas czymś nieznanym. Zobaczenie Umschlagplatz-u,

skąd wyruszały transporty Żydów do Oświęcimia, czy dzielnicy, w której ukrywał się Władysław Szpilman podczas wojny było dla nas wzruszającym przeżyciem.

Pobyt na konferencji, to także świetna zabawa i dwa spotkania rozśpiewanych, chociaż niekoniecznie utalentowanych „młodych artystów” w klubie karaoke.

Jedyną rzeczą, której nam w Warszawie brakowało był sen. No cóż, żyliśmy przez cztery dni bardzo intensywnie atmosferą stolicy. Chcielibyśmy pojechać jeszcze kiedyś na taką konferencję.

#### Uczestnicy konferencji z Zespołu Szkół Nr 1

Organizatorami wyjazdu do Warszawy młodzieży Zespołu Szkół Nr 1 były Pani Wiesława Dolipska i Alicja Cichorz, nauczycielki tej szkoły.

\*\*\*

W ramach „Konferencji Młodzieży i Nauczycieli Warszawy, Małych Miast i Wsi” działała tzw. grupa medialna złożona z przedstawiciela każdej ze szkół.

Młodzież podzielono na trzy 15-osobowe grupy. W skład grupy wchodziły cztery zespoły:

redagujący „Gazetkę Konferencyjną”, odpowiedzialny za kontakt z radiem, opracowujący stronę internetową, nagrywający materiały filmowe dotyczące konferencji.

Każdy zespół bardzo ciężko pracował pod okiem starszych i doświadczonych kolegów. Nieprzespane noce, godziny spędzone przed monitorem komputera, a także adrenalina - na to wszystko decydowali się członkowie grupy.

Zswojej strony mogą dokładniej przybliżyć na czym polegała praca zespołu „radiowego”. Już w dniu uroczystego otwarcia konferencji zostaliśmy zaproszeni do Radia Bis, dokładniej do Klubu „COGITO”.



Zbigniew Hołdys z uczniami ZS nr 1 w Limanowej. Od lewej: Justyna Chrobak, Natalia Ćwik, Kamil Jędrzejek, Marcin Pietryga.

► Brałszy udział w interesującej dyskusji. Muszę zaznaczyć, że audycja szła na żywo i nie mieliśmy możliwości powtórzenia „kwestii”. Wspólnie z młodymi dziennikarzami doszliśmy do wniosku, że konferencja jest forum, na którym młodzi ludzie wymieniają opinie o otaczającym ich świecie. Mają także niepowtarzalną okazję zaprezentowania swoich uzdolnień, m.in. dziennikarskich w grupie medialnej.

Pozostałe zespoły też nie próżnowały, czego dowodem są cztery numery „Gazetki Konferencyjnej”, profesjonalna strona internetowa oraz amatorski film ukazujący najważniejsze wydarzenia konferencji.

Na szczęście, mieliśmy chwile oddechu, kiedy my słuchaliśmy, a inni pracowali. Już na wstępie zorganizowano nam wykłady z Amnesty International oraz ze Stowarzyszeniem Młodych Dziennikarzy „POLIS”. O ile pierwsze spotkanie wyczuło nas na okrucieństwo świata, o tyle drugie zajęcia przygotowywały nas do „pracy dziennikarskiej”.

Patroni medialni konferencji zrobili nam miłą niespodziankę i zorganizowali wycieczki do Radia Bis i „Gazety Wyborczej”. Miałam przyjemność zwiedzić Radio Bis i muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem profesjonalizmu dziennikarzy radiowych oraz tempa w jakim nieraz pracują. Moi koledzy zaczęli nawet snuć marzenia o dziennikarskim fachu.

Miłym akcentem naszej wycieczki było spotkanie z panem Arturem Barciem. Aktor właśnie przygotowywał się do audycji radiowej, ale z przyjemnością rozdał nam autografy i pozował do pamiątkowych zdjęć.

Praca w grupie medialnej była niewątpliwie ciężka. Jednak towarzystwo wesołych młodych ludzi i ich zapal do pracy rekompensował wszystkie niedogodności.

Więcej informacji o „Konferencji...” można szukać pod adresem internetowym: [www.batory.edu.pl](http://www.batory.edu.pl)

**Anna Sukiennik**  
z LO przy ZS Nr 1  
w Limanowej



„Praca jest solą życia” - Thomas Fuller

**Jednym z najdotkliwszych problemów naszego powiatu jest bezrobocie. Prawie co piąty mieszkaniec Limanowszczyzny nie ma pracy, przy czym szacunkowo tylko co czwarty bezrobotny ma prawo do pobierania zasiłku. Bezrobocie i zataczająca coraz szersze kręgi bieda dotyka znaczną część mieszkańców naszego regionu. Dlatego rozmawiamy z kierownikiem Powiatowego Urzędu Pracy w Limanowej - panem Tomaszem Magdziarzem, m.in. na temat dynamicznego wzrostu stopy bezrobocia w powiecie oraz perspektyw na przyszłość. Dziś poruszamy tylko niektóre problemy. Do sprawy braku pracy będziemy wracać na naszych łamach. W najbliższym czasie szerzej zajmiemy się problemem aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. Zastanowimy się nad ich efektywnością, czy może raczej brakiem ich skuteczności.**



Tomasz Magdziarz - Kierownik Powiatowego Urzędu Pracy w Limanowej.

# Przyszłość nie napawa optymizmem

*Według danych z 31 stycznia tego roku stopa bezrobocia w naszym powiecie wynosi 19%. Zarejestrowanych jest 11 804 bezrobotnych. W porównaniu z rokiem 1999 jest to o ponad 3% więcej. W ciągu czterech lat liczba bezrobotnych wzrosła o prawie 2 tys.! Dlaczego ten wzrost jest tak drastyczny?*

Rzeczywiście w 1999r. liczba bezrobotnych wynosiła 9968 osób, stopa bezrobocia wahała się w granicach 15,9%, by w 2000r. wzrosnąć do 17,6% i obecnie już 19%. Ta dynamika wzrostu poziomu bezrobocia była uwarunkowana kilkoma czynnikami. Po pierwsze przyczyną jest spadek tempa wzrostu gospodarczego w skali kraju oraz brak koniunktury, odczuwane w najmniejszym stopniu na terenie powiatu. W efekcie, przy utrzymującej się raczej stałej liczbie podmiotów gospodarczych w naszym regionie, zmalała zdolność wchłaniania siły roboczej. Nie przybywa zakładów, więc nie przybywa też miejsc pracy. Drugą przyczyną były systematyczne zwolnienia pracowników PKP i służby zdrowia na początku roku 2000, likwidacja Spółdzielni Limanowianka oraz ograniczania zatrudnienia w zakładach pracy na terenie Nowego

Sącza. Trzeba też wspomnieć o reformie systemu ubezpieczeń społecznych, która spowodowała wzrost rejestrowania się bezrobotnych, w celu uzyskania przez nich tytułu do ubezpieczenia zdrowotnego oraz o zmianach w zakresie nabywania uprawnień do świadczeń przedemerytalnych, w wyniku czego pod koniec 2001r. wzrosła ilość zarejestrowanych, którym zależało na nabyciu uprawnień na „starych zasadach”. Poza tym na rynek pracy wkraczają roczniki wyżu demograficznego. Przyczyną jest wreszcie znaczne zmniejszenie środków Funduszu Pracy na finansowanie aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu.

*Zmniejszenie? Przecież w mediach ogólnopolskich mówi się o podejmowanych próbach walki z bezrobociem i w związku z tym przeznaczaniem większych środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.*

O tym warto głośno powiedzieć! W latach 1996 - 97 dobrych dla gospodarki, mieliśmy do dyspozycji około 4 ml zł. na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu przy około 8,5 tys. bezrobotnych. W zeszłym roku przy 12 tys. bezrobotnych ta kwota wynosiła 1 mln 706 tys. zł.

Dopiero łącznie ze środkami pozyskiwanymi dodatkowo, np. na drugą edycję programu „pierwsza praca”, czy po naszych bezpośrednich interwencjach u ministra, uzyskaliśmy sumę niespełna 2 mln 400 tys. W bieżącym roku na wszystkie aktywne formy mamy ponad 3 mln 700 tys. Jest to jednak gra cyfr, bowiem w tej kwocie mieszczą się dodatkowe środki od Marszałka Województwa, fundusze zaległe z ubiegłego roku na dokończenie edycji programu „pierwsza praca”, obiecane w ubiegłym roku pieniądze na projekt „Moja gmina w Unii Europejskiej”, wreszcie środki na refundacje wynagrodzeń pracowników młodocianych. Ta ostatnia sprawa w ubiegłym roku była zadaniem rządowym, teraz została przerzucona na powiaty. Po odjęciu tych kwot wyjdzie, że „na czysto” na aktywne formy mamy 2 mln 400 tys. Tak więc nie jest prawdą, że środki rosną, choć tak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać.

*Które zawody są najliczniej reprezentowane przez bezrobotnych w naszym powiecie?*

Mamy ponad 800 zarejestrowanych sprzedawców, 624 murarzy, 570 krawców i szwaczy, prawie 500 ślusarzy. Są też przedstawiciele zawodów budowlanych, kucharze, referenci biurowi, mechanicy, stolarze, ekonomiści.

*Dlaczego niektórzy, mimo naprawdę usilnych starań, od wielu lat nie mogą znaleźć pracy?*

Rynek pracy powiatu limanowskiego charakteryzuje się utrzymującą się na względnie stałym poziomie liczbą podmiotów gospodarczych. Bardzo często mają one charakter rodzinny, zatrudniają niewielu pracowników. Proszę sobie wyobrazić, że podmiotów zatrudniających powyżej 50 pracowników jest w całym powiecie niewiele ponad 300, przy czym w większości są to jednostki sfery budżetowej. Osoby mające faktyczną motywację i nie mające istotnych przeszkód, dość licznie podejmują pracę poza terenem naszego powiatu. Mam na myśli zwłaszcza sezonową pracę w budownictwie na terenie Krakowa i Warszawy, wyjazdy za granicę i coraz częstsze podejmowanie pracy na terenie województwa podkarpackiego czy zachodniopomorskiego. Trzeba przy tym jednak zaznaczyć, że praktycznie nie występuje zjawisko trwałej migracji zarobkowej do innych regionów kraju. Przyczyną długotrwałej niemożno-

ści znalezienia pracy mogą być stosunkowo niskie kwalifikacje formalne lub ich brak, brak doświadczenia zawodowego, długotrwała przerwa w pracy oraz kwalifikacje nieadekwatne do potrzeb rynku pracy. Przykładowo w 2002 roku mieliśmy ponad 3 tys. bezrobotnych z wykształceniem podstawowym lub niższym i prawie 5 tys. z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Ukończenie studiów wyższych nie daje jednak gwarancji znalezienia pracy. Istotnie, mimo że pracodawcy preferują osoby o coraz wyższym poziomie wykształcenia, to posiadanie dyplomu wyższej uczelni nie gwarantuje znalezienia pracy. Ma to odzwierciedlenie we wzroście liczby osób bezrobotnych z wyższym wykształceniem. W tej chwili stanowią oni około 2% zarejestrowanych w PUP. Należy się jednak spodziewać zwiększenia liczby tych osób, choćby ze względu na to, że wielu bezrobotnych w tej chwili kształci się w systemie zaocznym.

*Pracodawcy mają coraz wyższe wymagania wobec zatrudnianych osób?*

Generalnie od kilku lat na rynku pracy daje się zauważyć wzrost wymagań pracodawców w stosunku do kandydatów do pracy zarówno w zakresie wykształcenia, jak też posiadanych kwalifikacji i dodatkowych umiejętności, np. obsługi komputera, posiadania prawa jazdy, czy szczególnych uprawnień. Coraz częściej pracodawcy wymagają też pewnego doświadczenia zawodowego.

*Jakie są perspektywy na przyszłość?*

Na razie brak jakichkolwiek sygnałów wskazujących na to, by bezrobocie w naszym powiecie mogło znacząco zmaleć. W tej chwili mamy tu stałą liczbę miejsc pracy. Być może w przyszłości ta strefa aktywności ekonomicznej, do której powiat dość mocno przebiega w oparciu o obiekty CPN, poprawi sytuację. Ale bądźmy realistami. To wcale nie musi oznaczać, że pojawi się tu bogaty inwestor zagraniczny, tym bardziej, że Limanowa nie jest regionem atrakcyjnym komunikacyjnie. Tu na razie na bazie potencjalnych podmiotów gospodarczych, można pobudzić aktywność gospodarczą, ale to z pewnością nie zaowocuje ogromną liczbą miejsc pracy. Budowa zbiornika w Młynem może zagwarantować kilkadziesiąt, czy może nawet kilkaset miejsc pra-

cy. Poprawa komunikacji z Krakowem też wpłynęłaby na łagodzenie problemu. Ale ja nie znajduję w tym zapowiedzi, że w sposób radykalny może się obniżyć bezrobocie. Na pewno nie stanie się cud.

*Czy wejście do Unii Europejskiej może zmienić sytuację?*

Prawdą jest, że już teraz jest stosunkowo dużo ofert pracy w krajach UE. Poprawia się dostępność do ofert zamieszczonych w Internecie. W tej chwili są np. poszukiwane pielęgniarzy w Norwegii, Niemczech, we Włoszech. Z tym, że oprócz uprawnień do zawodu, wymagana jest od nich znajomość języka. Pojawiają się też oferty pracy dla wysoko wyspecjalizowanych spawaczy, tokarzy potrafiących pracować w najnowocześniejszych technologiach. Tu też wymagana jest znajomość języka. Bardzo często od kwietnia do jesieni można znaleźć oferty pracy dla młodzieży np. we Francji w Eurodysneilendzie polegającej na występowaniu w przebraniach postaci z bajek. Jednak tak naprawdę trudno sobie wyobrazić, jak będzie po wejściu do UE. Przecież do tej pory Polacy bardzo licznie podejmowali legalnie pracę za granicą, nie mówiąc o tych, którzy pracowali „na czarno”. Nie jestem więc tak do końca przekonany, czy wejście do Wspólnoty Europejskiej radykalnie wpłynie na poprawę sytuacji bezrobotnych. Tym bardziej, że chcąc dostać pracę będą oni musieć spełniać określone wymogi: znać języki, posiadać certyfikaty na uprawnienia zawodowe.

*Czy w tej sytuacji UP organizuje kursy nauki języków obcych?*

Jest presja ze strony samorządowców, aby to robić. Rzecz w tym, że ustawy i rozporządzenia ściśle określają czas trwania szkoleń i pułap kosztów. Jak do tej pory języka można się było nauczyć w szkole lub na kursach, ale koszty tego rodzaju edukacji nie mieszczą się w limicie środków jakie mamy przeznaczone na ten cel. Konieczne jest, by na rynku pojawiła się oferta intensywnej nauki języka dla określonych specjalności zawodowych, np. język niemiecki w branży budowlanej. W tej chwili mamy już pierwszą tego typu ofertę na naszym terenie. Zaplanowaliśmy eksperymentalne szkolenie dla jednej grupy. Sprawdźmy, jak to będzie funkcjonować.

*Na razie dziękuję za rozmowę.*

**Jolanta Bugajska**

# STRONY DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH



Przypominamy, że od kilkunastu miesięcy staraniem starosty Romana Duchnika oraz pracowników Starostwa Powiatowego drukujemy materiały obejmujące problematykę szeroko rozumianej przedsiębiorczości. Dzisiaj kolejna porcja informacji. Ponownie informujemy, że stosownie do obietnic złożonych Redakcji zespół redagujący tę rubrykę jest gotowy odpowiedzieć również na pytania naszych czytelników. Zapraszamy więc do przysyłania pytań, które prosimy kierować na adres naszej gazety lub też bezpośrednio do starosty.

## Jak skorzystać z bezzwrotnej pomocy finansowej ze środków programu SAPARD

Osoby, które z nazwą tą do tej pory się nie spotkały informuję, że SAPARD jest to Przedakcesyjny Program Wsparcia Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jest to pierwszy wieloletni Program Pomocowy realizowany na terenie całego kraju, obejmujący szerokie grupy zawodowe potencjalnych wnioskodawców, którego procedury i instytucje przygotowywane były do zdecentralizowanego wdrażania dużej ilości przedsięwzięć (wniosków). Budżet Programu wynosi ok. 220 mln EUR rocznie (171-179 mln z UE i ok.40 mln z budżetu Polski). Za jego wdrożenie odpowiedzialne jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z jego Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która spełnia rolę Agencji płatniczej SAPARD.



Wbrew powszechnym opiniom o niedostępności tego programu, istnieje realna możliwość skorzystania z pieniędzy SAPARD-u. Wymaga to spełnienia odpowiednich wymogów przez wnioskodawcę, posiadania 50% środków własnych i determinacji w przygotowaniu przedsięwzięcia i dokumentów.

### Działania czyli sektory wsparcia

W Ramach Programu SAPARD można wyróżnić cztery działania inwestycyjne:

**Działanie nr 1** (maksymalna wartość dotacji: do 6 mln zł i do 50% wartości inwestycji).

Przeznaczone dla podmiotów gospodarczych prywatnych prowadzących działalność w zakresie przetwórstwa rolno-spożywczego, w głównej mierze na dostosowanie do wymogów sanitarnych UE i dotyczy tylko zakładów: przetwórstwa mięsnego i rybnego (również ubojnie i rozbieralnie drobiu), przetwórstwa mleka i produktów mlecznych, przetwórstwa owoców i warzyw.

**Działanie nr 2** (inwestycje w gospodarstwach rolnych).

Dotacje, od 40 tys. do 65 tys. przeznaczone są dla rolników poniżej 50 tego roku życia, na przedsięwzięcia związane z produkcją rolną lub wstępnym przygotowaniem produktów do sprzedaży. Mimo początkowych problemów z niewielką ilością składanych wniosków, obecnie wykorzystywany jest w coraz to większym zakresie, głównie na zakup ciągników rolniczych i przedsięwzięcia związane

z „nietradycyjnym” rolnictwem: warzywnictwo, sadownictwo, hodowla koni, pieczarkarstwo itp.

**Działanie nr 3** (rozwój i poprawa infrastruktury technicznej obszarów wiejskich).

Można uzyskać dotacje do 1,7 mln zł., tzn. do 75% wartości inwestycji. Wnioskodawcami mogą być: Samorząd Gminny z przeznaczeniem tylko na drogi, kanalizacje i oczyszczalnie, wodociągi, wysypiska odpadów i pozyskiwanie energii z odnawialnych źródeł oraz Samorząd Powiatowy tylko na drogi powiatowe.

W skali kraju złożono wnioski na 2032 inwestycje tj. 100% wykorzystania środków SAPARD przeznaczonych na Działanie nr 3.

### Wsparcie przedsiębiorczości

**Działania nr 4** (różnicowanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich).

Obecnie jest na etapie przygotowań do wdrażania. Prawdopodobny termin rozpoczęcia składania wniosków to lipiec-sierpień 2003. Działanie to jest bardzo ważnym,



nowym instrumentem wsparcia inwestycji prywatnych w zakresie rzemiosła, produkcji, usług. Odbiorcami mogą być rolnicy, domownicy, przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe np.: stowarzyszenia, kluby, fundacje. Wysokość dotacji waha się w zależności od celu i grupy odbiorców od 40 tys. zł do 210 tys. zł.

W ramach tego działania wyróżnione zostały następujące dziedziny wsparcia zwane schematami.

**Schemat 4.1** - Tworzenie źródeł dodatkowego dochodu w gospodarstwach rolnych, przeznaczone dla rolników i domowników gospodarstwa rolnego, na rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej. Wysokość bezzwrotnej dotacji wynosi do 40 tys. zł (max 50 % wartości inwestycji współfinansowanej przez SAPARD). Wymogiem programu jest również obowiązek zarejestrowania działalności gospodarczej po zakończeniu inwestycji (wyjątek - usługi agroturystyczne realizowane przez gosp. rolne nie wymagają rejestracji w Ewidencji Działalności Gospodarczej).

**Schemat 4.2** - Tworzenie miejsc pracy na obszarach wiejskich. Przeznaczony dla przedsiębiorców zatrudniających nie więcej niż 50 osób, czyli w momencie składania wniosku trzeba mieć już zarejestrowaną firmę.

Efektom projektu musi być stworzenie przynajmniej 1 trwałego miejsca pracy. Wartość dotacji wynosi do 35 tys. zł na jedno stworzone miejsce pracy i maksimum 210 tys. zł (6 miejsc pracy) na jedno przedsiębiorstwo.

## Zakres przedsięwzięć objętych finansową pomocą

**Koszty kwalifikowane - dotyczy: schematów 4.1 i 4.2:**

- budowa, modernizacja lub remont obiektów budowlanych,
- zakup maszyn, urządzeń i wyposażenia,
- zakup sprzętu komputerowego i oprogramowania,
- zakup wyposażenia i sprzętu turystycznego lub rekreacyjnego niezbędnego do świadczenia usług turystycznych, a także zwierząt służących do celów terapeutycznych, sportowych i rekreacyjnych, (koszty zwierząt max. 50% kosztów inwestycji).
- zakup środków transportu na potrzeby prowadzenia działalności gospodarczej, (ciężarowe, dostawcze, osobowe - ale tylko powyżej 8 osób z kierowcą),
- zagospodarowanie terenu na potrzeby prowadzenia działalności gospodarczej,
- adaptacja środków transportu na potrzeby prowadzenia działalności gospodarczej.
- koszty dokumentacji i również przygotowania wniosku SAPARD, są to jedyne koszty w/w inwestycji, które mogą być poniesione przed podpisaniem umowy z Agencją o współfinansowaniu.

**Koszty niekwalifikowane** czyli koszty inwestycji, które w całości muszą być pokryte przez wnioskodawcę.

**Kosztami kwalifikowanymi nie mogą być:**

- zakup, wynajem lub leasing gruntów oraz istniejących zabudowań,
- podatki, w tym VAT, cła i opłaty importowe,
- koszty eksploatacyjne, łącznie z kosztami utrzymania oraz kosztami wynajmu.

## Istotne kwestie, ważne dla uzyskania pomocy

Program dotyczy tylko przedsięwzięć realizowanych na terenach wiejskich i miast do 7 tysięcy mieszkańców, lub gdy przedsięwzięcie nie jest związane z nieruchomością np. zakup samochodu dla usług transportowych- wtedy decyduje miejsce zarejestrowania firmy (na terenie wiejskim i miasta do 7 tys. mieszkańców).

### Forma pomocy finansowej

Pomoc jest realizowana w formie zwrotu części poniesionych kosztów kwalifikowanych, do wysokości dotacji określonej w umowie. Rozliczenie kosztów nastąpi po zrealizowaniu przedsięwzięcia, na podstawie dowodów poniesionych kosztów (rachunki, faktury- poparte bankowymi dowodami przelewów).

### Zakaz łączenia pomocy ze środków budżetowych

Dotacji SAPARD-u nie można łączyć w ramach jednej inwestycji z innymi środkami publicznymi zwłaszcza kredytami preferencyjnymi Agencji. Zakaz ten dotyczy tej samej inwestycji (etapu), czyli tego zakresu robót czy zakupów, który został „wpisany” do wniosku SAPARD. Natomiast odbiorca może w tym samym czasie prowadzić kilka różnych etapów i zakresów inwestycji i w każdym z nich może korzystać z różnych źródeł wsparcia ze środków publicznych.

### Do wniosku dołączyć się w szczególności:

- plan przedsięwzięcia, (na formularzu SAPARD) zawierający m.in: charakterystykę dotychczasowej działalności firmy/przedsiębiorstwa, opis planowanego przedsięwzięcia plan marketingowy, analizę finansową,
- zaświadczenie REGON,
- zaświadczenie z Urzędu Skarbowego i ZUS o uregulowaniu zobowiązań wobec Skarbu Państwa,
- zaświadczenie o liczbie zatrudnionych osób w przedsiębiorstwie w chwili ubiegania się o pomoc,
- wypis z księgi wieczystej, (lub akt własności notarialny).

**Piotr Ociełka**

*Autor jest specjalistą od wdrażania i przygotowywania dokumentacji przedsięwzięć do Programów PHARE, SAPARD.*

*Biuro: Limanowa, ul. Matki Boskiej Bolesnej 15, tel/ fax 337 83 08*

*Informacje o możliwościach dofinansowania z programów Uni Europejskiej można dodatkowo uzyskać w Starostwie Powiatowym w Limanowej, ul. J.Marka 9, Wydział Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury pok. 320, tel. 3375 863*



# Pamiętki z siana na cztery pory roku

## - twórczość Jadwigi Żabówki

Przyciągają uwagę swą oryginalnością; wielkanocne kury, kurczęta i zające, letnie wieńce i bukiety, zimowe drzewka wigilijne i gwiazdy - wykonane z siana, zdobione zbożem, trawami, ziołami, bluszczem. Ich autorką jest Jadwiga Żabówka ze Stróży k. Skrzydlnej, która sztukę tworzenia tych pamiątek przyniosła do Polski z Austrii pod koniec lat 90-tych. Jej prace były już kilkakrotnie prezentowane na stoiskach podczas dożynek w Dobrej i Wiśniowej (powiat myślenicki), w Galerii Sztuki Regionalnej w limanowskiej bibliotece, w czasie Limanowskiej Słazy, a ostatnio podczas 57 Sesji Prasy Lokalnej w LDK.



Zwykle tradycja tworzenia regionalnych pamiątek bywa przekazywana w rodzinie z pokolenia na pokolenie. W przypadku Jadwigi Żabówki stało się zupełnie inaczej - z wyrobami z siana zetknęła się za granicą (!) W latach 90-tych wyjeżdżała do pracy w Austrii, do miejscowości górskiej k. Lienzu. Od właścicielki gospodarstwa nauczyła się umiejętności wytwarzania z siana misiów i drzewek, bardzo popularnych w regionie tyrolskim. Pracodawczyni namówiła ją, aby tę sztukę upowszechniła w Polsce.

Początkowo pani Jadwiga obawiała się, czy jej hobby nie zostanie potraktowane jako dziwactwo. Obawy te rozwiały się po pierwszej wystawie w czasie dożynek w Dobrej w 1999 roku, zorganizowanej przy pomocy miejscowego ODR-u.

Pamiętki z siana cieszyły się takim powodzeniem, że pod koniec dnia stoisko było prawie puste.

\*\*\*

Nabyta w Austrii umiejętność układania siana umożliwiła Jadwidze Żabówce realizację własnych pomysłów. Oprócz misiów, zaczęła wykonywać pamiątki okazjonalne, na cztery pory roku. Zimą są to drzewka wigilijne, oplecione wiciokrzewem, ozdobione szyszkami lub orzechami oraz gwiazdy i szopki świąteczne. Wiosną dominują dekoracje wielkanocne - kury, kurczęta, zające, koszyczki, w lecie - bukiety ze zbóż, traw i kwiatów, wyplatane wieńce, jabłka.

Do tworzenia tych oryginalnych kompozycji autorka wykorzystuje dary



natury: trawy, zboża, szyszki, leszczynę, brzezinę, wióra. Tylko niezbędne elementy zdobnicze np. wstążki i tkaniny kupuje w sklepie lub na giełdzie kwiatowej.

Sztuka tworzenia z siana wymaga zręczności, wyobraźni (nie ma gotowych szablonów), czasu oraz dużej ilości przygotowanego materiału - do wykonania np. zajęcia potrzebny jest duży kosz siana. Prawidłowo wykonane pamiątki są bardzo trwałe, nie tracą zapachu ani koloru, nie kruszą się.

\*\*\*

Jednym z sekretów powodzenia jest odpowiednie przygotowanie materiału. Do wyrobów wykorzystuje się siano z drugiego lub trzeciego pokosu, gdyż z pierwszego bywa twarde i nie ma koloru. Niezwykle ważna jest technika jego suszenia - stanowi ona tajemnicę pani Jadwigi. Przy wyborze zboża należy pamiętać, że nie każde nadają się do suszenia, powinno być zielonkawe, niedojrzałe, ścinane konieczne sierpem. Zioła do kompozycji są zbierane na polach, a niektóre hodowane w ogrodzie. W tych pracach przygotowawczych i zbieraniu, żęciu i suszeniu traw i zboża oraz zbieraniu szyszek, orzechów, leszczyny pomagają pani Jadwidze trzej synowie: Tomasz, Wojciech i Mariusz oraz mąż.

Zapytana, skąd zdobyła wiadomości o technice suszenia zbóż i traw odpowiada: „Przez kilka lat pracowałam dla Cepe-*lii*, szyjąc stroje krakowskie (z zawodu jest krawcową - przyp. red.). *Wtedy miałam możność spotykać się z koleżankami, które układały bukiety ze zbóż i traw; one przekazały mi wiele praktycznych wskazówek, które teraz wykorzystuję*”.

\*\*\*

Pamiętki z siana powstają z wewnętrznej potrzeby, „pomysły same przychodzą”, dostarcza ich obserwacja



natury. Tworzeniu sprzyja pora zima, gdy można odpocząć od prac gospodarskich. W okresie wiosennym

dla zwiedzających kilka niespodzianek.

**Ilona Machowicz-Jurowicz**

# Bo piękno na to jest, by zachwycalo...

Według słów jednego z naszych romantyków „*piękno na to jest, by zachwycalo*”. Ilekroć słyszę głos Marty, przypomina mi się owa maksyma. Czysty, krystaliczny głos, jasne brzmienie, głęboka barwa, świetne operowanie oddechem - oto co u niej niepowtarzalne i najcenniejsze. A poza tym - dobre wyczucie sceny, cudowny kontakt z publicznością, której serca aż rosną jej wykonaniem Preisnerowskiej kolędy „Wigilijny czas”, „Kolęda dla Piotra”.

Marta Florek - bohaterka mojego artykułu - to sympatyczna szesnastolatka, uczennica III klasy gimnazjum w Zespole Szkół Samorządowych nr2 w Limanowej. Nasze drogi spotkały się, gdy objęłam wychowawstwo w klasie IVA w roku 1997 i byłaby pewnie jedną z wielu moich uczennic, które się lubi, ale nazwiska się z czasem zapomina, gdyby nie jej cudowny głos, na który -jako nauczyciel muzyki - zwróciłam od razu uwagę. Z początku Marta oświetlała nasze szkolne akademie, stanowiąc filar i przysłowiowy „*gwóźdź programu*”. Dla uczniów akademia bez występu swej utalentowanej koleżanki była po prostu nudna. I rzeczywiście wnosiła wiele świeżości i radości w każdy występ, podobała się i uczniom i nauczycielom. Nie mogłam więc pozostawić jej jak nieoszlifowany brylant. Postanowiłam popracować z nią indywidualnie, wydobyc to co w niej najcenniejsze. I trud się opłacił. Zaczęłyśmy występować przed szerszą publicznością, wszędzie zyskując jej aplauz i uznanie.

Zaczęło się nagrodą specjalną „*za talent i indywidualność*” na I Małopolskim Festiwalu Piosenki Dziecięcej - Niepołomice 2000. Niezwykłym wyróżnieniem był fakt, że nagrodę tę przyznał sam Jan Wojdak oraz że mogła nagrać płytę w profesjonalnym studium w krakowskim Borku Fałęckim.

Rok 2001 upłynął pod szczęśliwą gwiazdą kolęd i pastorałek. Widać, owe bożonarodzeniowe kantyczki spodobały się, jak chóry anielskie, bo Marta wyśpiewała sobie nimi I miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Kolęd organizowanym przez I Liceum Ogólnokształcące w Limanowej, zaś III miejsce



w Wojewódzkim Konkursie Kolęd i Piosenki Zimowej w Krakowie. W tym roku Marta zaśpiewała również w Warszawie w I Programie Polskiego Radia pt. „Mikrofon dla wszystkich”.

W 2002 roku Marta wystąpiła w Wyszku, którego Urząd Miejski zorganizował V Ogólnopolski Festiwal Piosenki lat 60 i 70-tych. Zachwyciła jury nietuzinkowym wykonaniem „Winda do nieba”. Zaproszono ją również na warsztaty wokalne prowadzone przez Janusza Kondratowicza, Jarosława Kukulskiego.

Z kolei rok 2003 przyniósł największe dotychczas owoce pracy i talentu Marty:

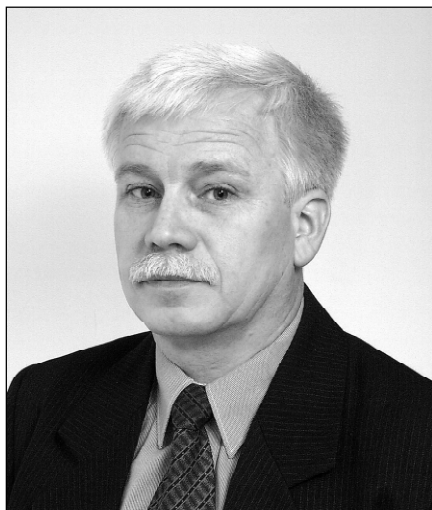
- I miejsce w IX Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek - Będzin 2003 oraz - GRAND PRIX w Wojewódzkim Konkursie Piosenki GIM- HTT w Jaśle (woj. podkarpackie).

Poza tym Marta - jako solistka Chóru Chłopięcego działającego przy Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej - koncertowała w kraju i za granicą (Praga, Lwów).

Marta nadal jest sympatyczną uczennicą o promiennym uśmiechu, podkreślonym przez wesołe, mądre oczy. Pozostała wrażliwą, subtelną dziewczyną. Jej osiągnięcia nie przewróciły jej w głowie. A śpiew to jej żywioł. W nim wyraża całą siebie, swą radość istnienia. Moja podopieczna swoją przyszłość wiąże z muzyką. W bieżącym roku zamierza startować do Szkoły Muzycznej II stopnia w Krakowie na wydział wokalny, a równocześnie uczęszczać do Centrum Edukacji „Dobra Nowina” - Liceum Ogólnokształcące w Piekarach. Mam nadzieję, że jej się uda, bo jest tego warta. Myślę też, że będzie dumnie reprezentować swoje miasto rodzinne - Limanową. A jeśli sprawdzi się staropolskie porzekadło, że „*uczeń przerósł mistrza*” - będę wówczas szczęśliwym nauczycielem.

Zatem, droga Marto, powodzenia! Idź w świat, sprawiaj ludziom radość, bo „*piękno na to jest, by zachwycalo...*”

**Beata Mamak**



**Dr Andrzej Kulig**

o sobie: „Sądzę, że nie mam wrogów; wolę współpracować z ludźmi niż nimi kierować oraz lubię podejmować nowe wyzwania. W moim życiu wiele rzeczy dzieje się spontanicznie, choć oczywiście jako osoba odpowiedzialna staram się planować swą przyszłość. Odczuwam satysfakcję, że wybrana przeze mnie specjalność zawodowa jest równocześnie moją pasją. Jestem człowiekiem szczęśliwym”.

# Inżynier o duszy humanisty

## Zapach ogrodu z dzieciństwa

Osobowość inżyniera o duszy humanisty ukształtowało dzieciństwo. Ojciec, Stanisław Kulig, kierował pracą w ogrodzie, będącym do 1945 roku własnością Marsów, później przejętym kolejno przez PGR, POM i MPGK. Atmosfera położonego w głębi ogrodu domu rodzinnego oraz stwarzany przez bogatą roślinność klimat i zapach pozostawiły najsilniejsze wrażenia. Ogród zajmował sporą powierzchnię, posiadał sad, warzywnik i kwiatnik oraz inspekty i szklarnie, a jego zachodnia granica sięgała aż do starego dębu w dzisiejszym parku. Otaczały go dwa stawy. Ten obraz przetrwał jedynie we wspomnieniach, gdyż w latach 70 dokonano zmian w wyglądzie parku, na miejscu większego stawu powstał basen, a dom rodzinny Kuligów kilka lat temu rozebrano.

„Wyjechałem z miasta – mówi Andrzej Kulig – jeszcze przed okresem jego modernizacji, zachowując w pamięci starą Limanową. Dlatego właśnie lubię czytać artykuły w „Echu”, dotyczące czasów obecnie będących już tylko historią, ale mnie pozwalające powracać do krainy dzieciństwa”.

Jest człowiekiem renesansu, co w czasach komputerowych umysłów staje się rzadkością. Czytelnicy „Echa” znają doktora Andrzeja Kuliga z jego publikacji; wspomnień o ojcu, Stanisławie Kuligu „Zachowane w pamięci i dokumentach”, reportażu z pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz felietonu „Podniebne podróże”. Artykuły te mają trochę charakter sentymentalny i powstały z chęci podtrzymania więzi z miastem rodzinnym – Limanową, którą opuścił ponad 30 lat temu. Mieszka w Warszawie, od blisko 25 lat jest nauczycielem akademickim na Politechnice Warszawskiej, specjalistą w dziedzinie inżynierii środowiska w zakresie zintegrowanej ochrony środowiska, tj. powietrza, wód i powierzchni ziemi.

W swojej pracy naukowej nie ogranicza się do badań teoretycznych, ale poszukuje praktycznych rozwiązań, które mogą służyć człowiekowi i jego otoczeniu. Nie zamyka się w murach uczelni, znajduje czas na rozwijanie indywidualnych zainteresowań. Wiele podróżuje (ma własny sposób, jak najlepiej poznawać nowe interesujące miejsca, unika dużych grup wycieczkowych z przewodnikiem), zajmuje się fotografią (otrzymał nagrodę w konkursie fotograficznym o Warszawie), a niekiedy także uprawą roślin.

Pogoda ducha, optymizm, otwartość na świat, odwaga w realizacji swoich przedsięwzięć (w swojej specjalności jest pionierem w Polsce) – to jego cechy dominujące. Mówi

Rodzice, państwo Stanisława i Stanisław Kuligowie, prowadzili od 1951 roku stację meteorologiczną. Było to miejsce bardzo ważne dla starszych dzieci, które miały okazję obcować z „egzotycznymi” przyrządami pomiarowymi. Czasem nawet pomagały rodzicom w ich obowiązkach obserwatorów meteorologicznych. „Meteorologia – mówi doktor A. Kulig –

wać raporty dzienne i miesięczne do IMGW. Właśnie ojciec, poprzez bardzo poważne traktowanie tych obowiązków, stał się dla mnie wzorem na całe życie”.

Wychowany w otoczeniu roślin, w sąsiedztwie ogródka meteorologicznego, jako młody chłopiec marzył, aby zostać ogrodnikiem lub meteorologiem. Chociaż później podążył w innym kierunku – ukończył Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach i studia na Politechnice Warszawskiej, to jednak młodzieńcze pasje przetrwały. Podczas studiów magisterskich ukończył specjalność: Systemy Ochrony Atmosfery i Meteorologia Techniczna. W dziedzinie inżynierii środowiska obronił także pracę doktorską w 1987 r. W tle pozostała też zaszczerpiona przez ojca miłość do natury – wolne chwile poświęca pracy na działce i uprawie roślin.

Często drobne wydarzenia z dzieciństwa ukazują, jacy będziemy i kim się staniemy. „W pokoju taty – wspomina – było bardzo dużo książek. Kiedyś, przy okazji świątecznych porządków posegregowałem je i opisałem, zakładając w ten sposób biblioteczkę. Wtedy ojciec powiedział: „Andrzej przez całe życie będzie pracował z książkami”. I rzeczywiście tak się stało, sporo czasu spędzam w bibliotece”.



W ogrodzie państwo Kuligowie z dziećmi: Zofią, Ryszardem, Andrzejem (z przodu) i Wojciechem.

oprócz złożoności procesów fizycznych w atmosferze oraz piękna zjawisk meteorologicznych (np. tęcza, szadź, chmury kłębiaste) kojarzy mi się z dwiema cechami: systematycznością pomiarów i odpowiedzialnością za poprawność wyników. Pomiarzy i obserwacje należało dokonywać trzy razy dziennie, a następnie przekazy-

## Marcinkowickie lata

Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach\* w latach 70 cieszyło się bardzo dobrą opinią. Mimo iż niezupełnie odpowiadało zainteresowaniom Andrzeja Kuliga, dało mu bardzo dobre podstawy wiedzy ogólnej, a także rachunkowości, biurowości i podstaw prawa (te umiejętności okazały się przydatne m.in. w kierowaniu pracami badawczymi na uczelni).

Życzliwą i twórczą atmosferę szkoły średniej tworzyło grono profesorskie. W pamięci pozostało wielu nauczycieli, wśród nich Stanisław Boryś, ówczesny dyrektor szkoły i nietuzinkowa indywidualność. Do dzisiaj żywo interesuje się losami absolwentów szkoły profesor Józef Gościej – polonista, który kształtował umiejętności językowe oraz literackie uczniów. Jak mówi doktor A. Kulig, profesor odkrywał zdolności uczniów i „szlifował diamenty”. Jego uczennicą jest np. Wanda Łomnicka-Dulak, poetka z Piwnicznej. Był współorganizatorem zjazdów jubileuszowych z okazji 40-lecia i 50-lecia szkoły w Marcinkowicach. Trudno dziś stwierdzić, czy większym dziełem profesora J. Gościeja są setki wykształconych uczniów, czy też muzeum, w którym zgromadził eksponaty pochodzące z Ziemi Sądeckiej i Limanowskiej oraz pamiątki po Józefie Piłsudskim, związane z bitwą pod Marcinkowicami (niedawno, dzięki uprzejmości doktora, zbiór wzbogacił się także o materiały publikowane w „Echu”).

Szczególą rolę w kształtowaniu osobowości Andrzeja Kuliga odegrał profesor Roman Pietruszewski – nauczyciel rachunkowości, więzień oflagu podczas II wojny światowej, człowiek rygorystycznie przestrzegający pewnych zasad, a równocześnie bardzo ludzki. Opiekował się Spółdzielnią Uczniowską „Żaczek”, której A. Kulig był prezesem. Po maturze zabrał go ze sobą na wizytację praktyk wakacyjnych, odbywanych przez uczniów w PGR-ach na zachodzie Polski. Wprowadził go także w świat trunków – z nim doktor wypił, oczywiście już kilkanaście miesięcy po maturze - pierwszą lampkę wina.

„Profesor Pietruszewski był moim orędownikiem – wspomina – nakłaniał mnie do podjęcia studiów na Politechnice Warszawskiej, mimo iż absolwenci technikum wybierali raczej kierunki rolnicze lub ekonomiczne”.



Podczas praktyki studenckiej.

W Marcinkowicach skrytykowały się ostatecznie zainteresowania doktora A. Kuliga. Wtedy napisał swój pierwszy krótki artykuł, poświęcony ochronie środowiska w Bieszczadach, który ukazał się w studenckim czasopiśmie ITD.

„Na początku lat 70. – mówi – potrzeba ochrony środowiska nie była jeszcze dostrzegana lub była niekiedy postrzegana jako problem przyszłych pokoleń. Ja jednak nie chciałem budować ani szybkich kolei, ani wieżowców. Nie zostałem też ani biologiem, ani botanikiem – chciałem być inżynierem, który będzie chronił środowisko”.

I tak z Marcinkowic przeniósł się do Warszawy, aby rozpocząć studia na jedynym wówczas w Polsce kierunku politechnicznym – inżynieria środowiska ze specjalnością Systemy Ochrony Atmosfery i Meteorologia Techniczna.

\*Historia szkoły została przedstawiona w artykule Marcina Krakowskiego pt. „Marcinkowicka wszechnica”, opublikowanym w Almanachu Sądeckim r. VII, nr 1 (22), s. 84-92, 1998 r.

## W roli naukowca

Dojrzałość osiągnął Andrzej Kulig w latach marcinkowickich. Natomiast studia pozwoliły mu zdobyć gruntowną wiedzę, poznać wielkomiejskie środowisko, a także zyskać samodzielność i niezależność finansową.

„Byłem bardzo szczęśliwy, gdy po obronie pracy magisterskiej zapropono-

wano mi stanowisko asystenta na Wydziale Inżynierii Sanitarnej i Wodnej Politechniki Warszawskiej” – wspomina. „Moje zainteresowania naukowe nigdy nie były ściśle teoretyczne ani monotematyczne. Zająłem się ochroną powietrza atmosferycznego, szukałem rozwiązań praktycznych, które mogłyby przynieść korzyść środowiskowi i człowiekowi. Zaczęłem prowadzić badania dotyczące wpływu na otoczenie obiektów gospodarki komunalnej – oczyszczalni ścieków i składowisk odpadów. W ostatnich latach więcej uwagi poświęcam ochronie powierzchni ziemi i rekultywacji terenów zdegradowanych”. Ponieważ stale istnieje zapotrzebowanie na tego typu badania, oceny formalno-prawne i opinie, jako ekspert bez większego problemu znajduje zleceniodawców. A. Kulig prowadził badania dla krajowych i zagranicznych inwestorów na terenie całej Polski. Istotny jest też fakt, że w swej specjalności jest jednym z nielicznych ekspertów w kraju. Daje to poczucie komfortu, ale też wymaga odwagi pioniera, badającego nieznaną ścieżkę nauki i obszary jej zastosowania. Dokonuje także ekspertyz z zakresu ochrony środowiska jako biegły sądowy.



Podczas wygłaszania referatu na międzynarodowej konferencji TUAPPA na temat ocen oddziaływania na środowisko.

Jako ciekawostkę warto dodać, że pierwsza przygotowana przez doktora opinia dla Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (w ramach Komisji Sanitarnego Nadzoru Zapobiegawczego) dotyczyła lokalizacji oczyszczalni ścieków w Laskowej. „Jestem zainteresowany współpracą z Limanową jako ekspert” – mówi.

(ciąg dalszy na stronie 24)

Nazwisko Stanisława Małachowskiego kojarzy się przede wszystkim z Sejmem Czteroletnim 1788–1792, podczas którego pełnił funkcję marszałka. Ów sejm rozpoczął obrady w Warszawie w październiku 1788 roku. Stanisław Małachowski jako członek stronnictwa patriotycznego i zwolennik reform brał czynny udział w pracach nad ustawą zasadniczą, czyli tekstem Konstytucji 3 Maja, a ponadto był niezwykle aktywny przy jej uchwaleniu. Popierał także dążenia mieszczan do rozszerzenia ich praw politycznych. Potępił konfederację targowicką, która – jak pamiętamy – zawiązana formalnie w Targowicy na Ukrainie 14 maja 1792 r. jako spisek magnacki, którego celem było obalenie Konstytucji 3 Maja, faktycznie zawiązana została w Petersburgu 27 kwietnia 1792 r. przy udziale Katarzyny II. Jej zgubnym skutkiem była wojna polsko-rosyjska w 1792 roku, a w jej rezultacie II rozbiór Polski.

Przypomnijmy, że w czasach Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1809 nasz bohater pełnił funkcję prezesa Komisji Rządzącej, a następnie był prezesem Rady Ministrów, później był także prezesem Senatu. To on był autorem projektu zamiany pańszczyzny na czynsze. Jako pierwszy oczynszował w swoich dobrach chłopów. Za nim poszedł Tadeusz Kościuszko, który w słynnym *Uniwersale Polanieckim* z 7 maja 1794 r., gwarantował chłopom podstawowe prawa: *zmniejszenie pańszczyzny, nadanie wolności osobistej, zapewnienie opieki rządowej i nieusuwalność z gruntu*. Czy nie jest to dowód na to, że dobry przykład idzie z góry? Przypomnijmy, że Stanisław Małachowski był o dziesięć lat starszy od Tadeusza Kościuszki, którego przypominałem w poprzednim odcinku naszego cyklu.

Stanisława Małachowskiego chwalono w poezji. W wierszu Franciszka Karpińskiego (1741–1825), zatytułowanym: *Do Stanisława Małachowskiego z okoliczności danej przez niego wolności poddanym swoim*, napisanym w 1790 r. poeta wysławia humanitaryzm marszałka Sejmu Wielkiego, który w swoich dobrach, m.in. w Dobrej koło Limanowej, wprowadził oczynszowanie swoich poddanych.

Współpracownikiem Stanisława Małachowskiego był Hugo Kołłątaj (1750–1812) – ksiądz i rektor

## STANISŁAW MAŁACHOWSKI (1736–1809)

Akademii Krakowskiej, który program reform zawarł w dwóch dziełach. Pierwsze nosiło tytuł: *Do Stanisława Małachowskiego referendarza koronnego. O przyszym sejmie Anonima listów kilka* i wychodziło w latach 1788–1789. Drugie dzieło pod tytułem: *Prawo polityczne narodu polskiego, czyli Układ rządu Rzeczypospolitej*, opublikowane zostało w roku 1789 i zawierało konkretne propozycje ustrojowe, gdzie w określaniu charakteru narodowego państwa obok szlacheckiej tradycji kulturalnej ważną funkcję przypisano kulturze ludowej. Program zawarty w owych pismach, a następnie przedłożony w Konstytucji, to jednym słowem *łagodna rewolucja* w przeciwieństwie do krwawej i bezwzględnej rewolucji francuskiej. Konstytucja została uchwalona jako akt prawny przeciwko bezsilności ówczesnego państwa polskiego. Był w nim zapisany trud naprawy Rzeczypospolitej. Projekt Konstytucji został przygotowany potajemnie przez stronnictwo patriotyczne i królewskie.

Portret Marszałka, który przedstawiam w naszej galerii portretów, namalował na płótnie techniką olejną Józef Peszka (1767–1831), uczeń Franciszka Smuglewicza, którego również wspominałem w poprzednim felietonie.

Na wielkoformatowym portrecie (155 x 109), znajdującym się na Zamku Królewskim w Warszawie, Marszałek ukazany został do kolan, z laską marszałkowską w rękę – symbolem władzy, ze szpadą u boku, przepasany jest szarfą, z orderami na piersi. Jest to portret reprezentacyjny, w konwencji XVIII-wiecznych portretów, z elementami romantycznego klasycyzmu, zabarwionego barokowym tradycjonalizmem. Ten portret jest wzorcowym przykładem wczesnej fazy klasycyzmu w Polsce, zwanej *klasycyzmem stanisławowskim* od króla Stanisława Poniatowskiego

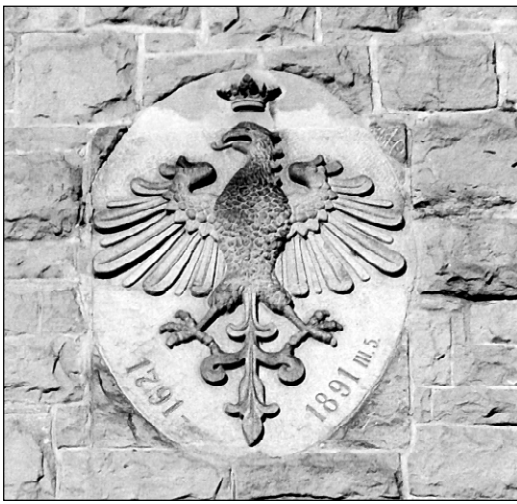


Józef Peszka - portret Stanisława Małachowskiego.

(1732–1798), który panował w latach 1764–1795. Kontrapost, w którym Marszałek został przedstawiony, to sposób przedstawiania znany od antyku, w którym ciężar ciała wspiera się na jednej nodze, z równoczesnym zrównoważeniem go przez odpowiednie nachylenie

## GALERIA sławnych ludzi, których

tułowia i ugięcie drugiej nogi. Także kolumna, przy której sportretowany został Marszałek, to drugorzędne, nie mniej dostrzegalne i bardzo ważne cechy reprezentacyjnego klasycyzmu. Barokowe zaś cechy, to draperia rozpościerająca się nad głową Marszałka i falująca kilkoma fałdami, a także skręcona niemal spiralnie ciemna chorągiew umieszczona za jego plecami. Ta chorągiew to jakby ostrzeżenie i zarazem symbol gwarancji, że Marszałek swoim autorytetem nie dopuści do tego, aby zło brało górę nad dobrem Rzeczypospolitej.



Dobrze się więc stało, że Limanowa uczciła zarówno Konstytucję 3 Maja, budując wspinały kościół-pomnik z Białym Orłem na fasadzie i datami Konstytucji u jego stóp, jak i Marszałka Wielkiego Sejmu Czteroletniego, który został uhonorowany ulicą wijącą się pośród *łak i pól zielonych*. To świetnie koresponduje z duchem reformatorskim Stanisława Małachowskiego na rzecz chłopów, który wielokrotnie ze swojego majątku w Dobrej zdążył *dolinami i wzgórzami* via Limanowa do umiłowanego Nowego Sącza.

Jedna z limanowskich tradycji, przekazywanych przez nasze babki i prababki podaje, że Marszałek Małachowski miał się pewnego razu zatrzymać w Limanowej, aby obejrzeć nowo wzniesiony drewniany kościół, i podczas

lipowskiego grzbietu, gdzie dziś stoją i mają urokliwe lipy i pozostałości po lipowskim folwarku. Marszałek zatrzymał się na moment pod jedną z kwitnących i pachnących lip (a trzeba nam wiedzieć, iż całe wzgórze porośnięte było wówczas lipami), popatrzył na jedną z nich i odparł: *Czyż to nie wspinał się na ten Boży dar i wdychać owo czarowne miodne powietrze?* Ks. Duszyński znawca poezji zachęcał Marszałka, recytując wiersz Kochanowskiego, aby ten usiadł:

*Gościu, siądnij pod mym liściem, a odpocznij sobie!  
Nie dojdzie cię tu słońce przyrzekam ja tobie.  
Marszałek nie pozostał ks. Duszyńskiemu dłużny i w odpowiedzi zarecytował:  
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły  
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.*

Obaj skwitowali te recytatorskie popisy gromkim śmiechem, a następnie zapadła cisza i po chwili Marszałek odparł: *Lipy to bogactwo tej ziemi, jeśli umiejętnie się to wykorzysta, to będzie to krainą kwitnącej lipy i zdrowego powietrza.*

Widząc zaurczenie lipowymi drzewami, ks. Jan z Mathy Duszyński postanowił odprowadzić zacnego gościa poza granice miasteczka aż do kaplicy w Mordarce, bowiem tym starym gościńcem Marszałek udawał się do Nowego Sącza. Dojeżdżając do Kaplicy

za odjeżdżającym Marszałkiem ... a lipa Limanowskiej Pani szumiała cicho pełna tajemniczy legendę tamtych dni ...

Po latach, w zupełnie w innych okolicznościach Teofil Lenartowicz (1822–1893), miał napisać piękny wiersz *Na lipę słowiańską*, który jest również dobrym komentarzem do owego zdarzenia.

*Lipo zielona, drzewo ojczyście,  
Co na mnie kwiaty strząsasz złociste  
I cień daleki rzucasz dokola –  
Drzewo rodzinne, ozdobo siola:  
Twoich gałęzi mnogie ramiona  
Jako słowiańskie nasze plemiona  
W jednym pnium silnym w ziemi się łączą,  
Jeden kwiat sypią i miody sączą.  
Gdy Niemiec z ciebie skórę obdziera,  
Gdy cię waragska rąbie siekiera,  
Ty jednak silna w następnym lecie  
Znowu też same rozrzucasz kwiecie.  
Ludy słowiańskie! Toż my podobnie  
Jak nasza lipa rosnąc nadobnie  
Przetrwali długie dziejowe burze,  
Pioruny grady i wichry duże.*

Mówi się w Limanowej również o tym, że ks. Duszyński dopiero po wizycie Marszałka Małachowskiego zaczął tak nazywać wzgórze Lipowe; ta osobliwa nazwa przyjęła się i tak pozostało po dzień dzisiejszy. Nie można na tym poprzestać i trzeba ową opowieść o limanowskich lipach uzupełnić, gdyż znajduje ona swój epilog w ministerialnych lipach, zasadzonych przy kościele-pomniku Konstytucji 3 Maja na pamiątkę pobytu rodziny Becków w Limanowej.

\*\*\*

Gdzie jest owa ulica Stanisława Małachowskiego? Pójdźmy w piechotną wędrowkę i odszukajmy ją!

Dobrze by było, gdyby limanowianie, pielęgnując stare tradycje, i nawiązując do owej piechotnej wędrowki Marszałka i ks. Jana z Mathy Duszyńskiego wybrali się po nabożeństwie w Bazylice w dniu 3 Maja, na Lipowskie Wzgórze szlakiem Marszałka i proboszcza Duszyńskiego. A stamtąd do kaplicy Łaski w Mordarce. Co Państwo na to? A może wówczas słowicy i szpacy zdradzą nieco więcej z owej tajemnej wyprawy i pobytu Marszałka w Limanowej? Pójdźmy za ich głosem, może czegoś więcej się dowiemy i zobaczymy? A może odpowiemy sobie wówczas na pytanie, czy Limanowa jest w dalszym ciągu ową krainą kwitnącej lipy?

# PORTRETÓW CZ. 7

## imiona naszą limanowskie ulice

jednego z takich przejazdów był, zgodnie ze staropolskim zwyczajem, goszczony na plebanii przez ks. Jana z Mathy Duszyńskiego miodem. Marszałek skosztowawszy miodu, miał spontanicznie wykrzyknąć: *Skąd Jegomość masz tak wyborny miód?* Ks. Duszyński uśmiechnął się na tak życzliwy komplement i odparł: *Jeśli Ekscelencja pozwoli i wyrazi ochotę, mógłbym pokazać, skąd ów miód czerpię.* Gdy proboszcz zaproponował Marszałkowi przechadzkę na Lipowskie Wzgórze, Marszałek nie odmówił, bowiem lubił piechotne wędrowki. Szli obaj wybiśta, pełną drogą i doszli aż na szczyt

w Mordarce konie zatrzymały się w cieniu rozłożystej lipy. Ks. Duszyński opowiedział Marszałkowi bogate dzieje tego miejsca, o tym że Matka Boska Bolesna tutaj znalazła swoją pierwszą przystań. Marszałek zasępił się odparł: *Tak, to takie piękne, to takie polskie. Lipa to drzewo ojczyście, a Matka Boska Bolesna, też z lipy zrobiona i na lipowym drzewie postawiona. Legenda mówi, dodał ks. Duszyński, iż na rozłożystym korzeniu tej lipy unosi się cała kaplica. Póki lipa stać będzie, stać będzie również i kaplica.*

Gospodarz i Gość nie mogli się rozstać ..... Długo ks. Duszyński patrzył

# Inżynier o duszy humanisty

„Z drugiej strony jednak, znając swe emocjonalne zaangażowanie, nie wiem, czy byłoby ono czynnikiem ułatwiającym, czy utrudniającym pracę. Staram się w sprawach zawodowych kierować tylko przesłankami racjonalnymi.”

Dziedzina badań, towarzyszącą mu od dzieciństwa, jest meteorologia. Już jako pracownik Politechniki Warszawskiej przebywał na stypendium UNESCO w Królewskim Holenderskim Instytucie Meteorologicznym w De Bilt koło Utrechtu oraz w Instytucie Hydrauliki i Inżynierii Środowiska w Delt w Holandii (w którym ukończył studia podyplomowe). W Szwecji odbył też kursy dotyczące kwaśnych opadów.

Andrzej Kulig ma w swoim dorobku wiele publikacji naukowo-technicznych, które ukazały się m.in. w czasopismach: „Ochrona Powietrza”, „Gaz, Woda i Technika Sanitarna”, „Aura” oraz „Chemia i Inżynieria Ekologiczna”. Ostatnio wydana została jego najnowsza pozycja książkowa „Metody pomiarowo-obliczeniowe w ocenach oddziaływania na środowisko obiektów komunalnych”. Jest też autorem licznych prac popularnonaukowych, przybliżających problematykę ochrony środowiska, drukowanych w „Problemach”, „Gospodarstwie domowym w kraju i na świecie” czy też w „Almanachu Ziemi Limanowskiej” – „Historia pomiarów i obserwacji meteorologicznych w Limanowej”. Współpracuje przy redagowaniu Encyklopedii PWN.

## Poza murami uczelni ...

Praca stanowi bardzo ważną część życia Andrzeja Kuliga. Jednak oprócz niej posiada inne pasje i zainteresowania – należą do nich m.in. podróże zagraniczne oraz rodzinne wędrowki po kraju, fotografia, a także narciarstwo zjazdowe i biegowe. Każda z wypraw, niezależnie od pokonanej odległości, jest przygodą. Z sen-

tymentem wspomina pierwsze wyjazdy z ojcem z Limanowej do Nowego Sącza malowniczym szlakiem kolejowym, późniejsze wycieczki szkolne w góry i wakacyjne wyprawy na zachód Polski, w tym z profesorem Pietruszewskim. Ma swoje miejsca, do których chętnie powraca: Kazimierz Dolny, Góry Świętokrzyskie i Kielecczyzna oraz Sudety i Pieniny. Pasję wędrowek zaszczepił dzieciom: Ani i Pawłowi, wspólnie z rodziną zwiedził wszystkie krainy geograficzne Polski. Pamiątką tych wędrowek są liczne zdjęcia – fotografia stanowi bowiem drugie hobby doktora.

Podczas podróży po różnych zakątkach świata, stara się zawsze porozmawiać



Rodzinne wędrowki po kraju - inwentaryzacja szkód powodziowych w Kotlinie Kłodzkiej - lato 1997r.

z ich mieszkańcami, którzy pokazują mu różne osobliwości natury i kultury. To, jego zdaniem, dużo lepszy sposób poznania miejscowych zwyczajów i atrakcji, niż za pośrednictwem przewodnika. Za najważniejszą podróż zagraniczną uznaje pielgrzymkę do Ziemi Świętej w Roku Jubileuszowym. Dużo wrażeń pozostawiły liczne pobyty w Holandii, gdzie oprócz odniesionych korzyści zawodowych miał możliwość ujrzeć m.in. słynne wiatraki oraz piękne ogrody z mnóstwem tulipanów, o których opowiadał mu w dzieciństwie ojciec. Zafascynowała go także Szwecja – kraj czystego środowiska.

\*\*\*

Doktor Andrzej Kulig swoje życie związał z Warszawą, ale wspomnienia kierują go do Limanowej. Dlatego też, po lekturze wakacyjnego numeru „Echa” z 1999 roku, nawiązał kontakt z naszą redakcją. Od

tego czasu stał się naszym korespondentem, publikował również w „Almanachu Ziemi Limanowskiej”. Należy do Klubu Przyjaciół Ziemi Limanowskiej, utworzonego w Warszawie przez grupę osób, wywodzących się z naszego miasta. Jest gotów współpracować z limanowskimi władzami samorządowymi, wspierać ich projekty, lecz jego zdaniem, konkretne pomysły powinny narodzić się tu, w Limanowej, a nie w odległej Warszawie.

Z Limanowej pochodzi wiele mądrych i wykształconych osób, które podobnie jak doktor Andrzej Kulig, mogłyby służyć radą i pomocą miastu. Od naszych władz zależy, aby współpraca ta nie pozostała jedynie w sferze życzeń.

**Ilona Machowicz-Jurowicz**

*Dziękuję Panu Andrzejowi Kuligowi za poświęcony czas i udostępnione materiały.*

## Opis fotografii ze strony 2

Fot. 1 - Podczas ceremonii wręczenia Złotego Krzyża Zasługi, odznaczenia przyznanego przez Prezydenta RP (luty 2002 rok).

Fot. 2 - Stratford nad rzeką Avon w Wielkiej Brytanii, przed domem w którym urodził się W. Szekspir (1999r.).

Fot. 3 - Podczas dyskusji nad realizacją międzynarodowego programu edukacyjnego o ochronie środowiska (Anglia 1999r.).

Fot. 4 - Rodzinne wędrowki po kraju - na latarni morskiej w Gąskach nad Bałtykiem z córką Anią i synem Pawłem (2001r.).

Fot. 5 - Czas relaksu na jeziorze Zbiczno w Brodnickim Parku Krajobrazowym (1998r.).



**Inżynier o duszy humanisty**

Fotografie ze zbiorów dr. Andrzeja Kuliga

Pracota ducia, optymizm, otwartość na świat, ochotko w realizacji swoich projektów (w swojej specjalności jest problemem w Polsce) to jego cechy dominujące. Miał o sobie: „Należy do nielicznej grupy osób, które wdrażają z natury nie tylko własne, ale i innych, poglądy i pomysły”. W swoim życiu wiele rzeczy dzieje się spontanicznie, choć oczywiście dużo czasu poświęcał na planowanie i przygotowanie. W tym celu, obserwując, że wzbudza przez niego specjalności, zainicjował je i realizację. Może być, jeśli jest człowiekiem szczęśliwym.”

fot. 1  
fot. 5  
fot. 4

fot. 2

fot. 3

fot. 4

Artykuł o dr. Andrzeju Kuligu oraz opisy zdjęć na str. 70



# Ład i harmonia w przyrodzie...



**prof. dr hab. inż. Jan Jeż**

Bezpośrednio po ukończeniu Politechniki Poznańskiej jest jej pracownikiem nieprzerwanie do chwili obecnej. Po uzyskaniu tytułu doktora nauk technicznych na podstawie rozprawy „O zmianie wytrzymałości ilów poznańskich w czasie i po naruszeniu struktury” podjął prace wymagające szerokiej wiedzy z zakresu budownictwa, geologii i przyrody. Na podstawie dorobku naukowego i rozprawy pt. „Ocena właściwości geotechnicznych podłoża gruntowego na podstawie szaty roślinnej” uzyskuje stopień doktora habilitowanego w 1991 roku. Od roku 1998 profesor nadzwyczajny w Politechnice Poznańskiej.

W działalności naukowej z pogranicza techniki i przyrody akcentuje dynamizm zjawisk przyrodniczych, a w tym: oddziaływanie elementów przyrodniczych na siebie i niezmiennosc praw przyrody sprzyjających człowiekowi na kierunkach przez nie uprzywilejowanych.

W szczególności zajmuje się w praktyce dydaktycznej i inżynierskiej awariami i katastrofami budowlanymi i przyrodniczymi, badaniami właściwości podłoża gruntowego dla celów posadowień obiektów budowlanych, fitoindykacją sytuacji geotechnicznej terenu, wrażliwości strukturalnej gruntów spoistych, diagnozowaniem awarii obiektów budowlanych, identyfikacją warunków geotechnicznych podłoża budowlanego, prognozowaniem zjawisk geodynamicznych i przyrodniczych w podłożu budowlanym, zjawiskami ekspansywnymi w podłożu bu-

Niewielki dom przy ulicy J. Marka w Limanowej zatrzymywał wielu ludzi widokiem przylegającego od strony południowej niewielkiego ogródka kwiatowego. Teren położony poniżej ulicy ułatwiał spojrzenie na różnorodność roślin pojawiających się od wczesnej wiosny. W rogu tego ogrodu powstał pierwszy ogród roślin górskich Limanowej. Tam właśnie przed rodzinnym domem często można zauważyć wykonawcę i opiekuna tego niewielkiego alpinarium profesora J. Jeża. Urodzony w Limanowej, swój los od czasów studiów związał z Poznaniem. Utrzymuje ściśle związki z Limanową i górami spędzając tu każdy urlop z całą swoją rodziną i przyjeżdżając w rodzinne strony nawet kilkanaście razy w ciągu roku. Jest człowiekiem otwartym i życzliwym. Często służącym bezinteresownie swoją wiedzą i czasem. Przykładem tego jest podjęcie różnorodnych działań dla szybkiego i skutecznego zabezpieczenia kościoła p. w. św. Mikołaja oraz stojącego obok domu siostr zakonnych w Przyszowej, którym groziła katastrofa po lipcowej powodzi w 2001r.

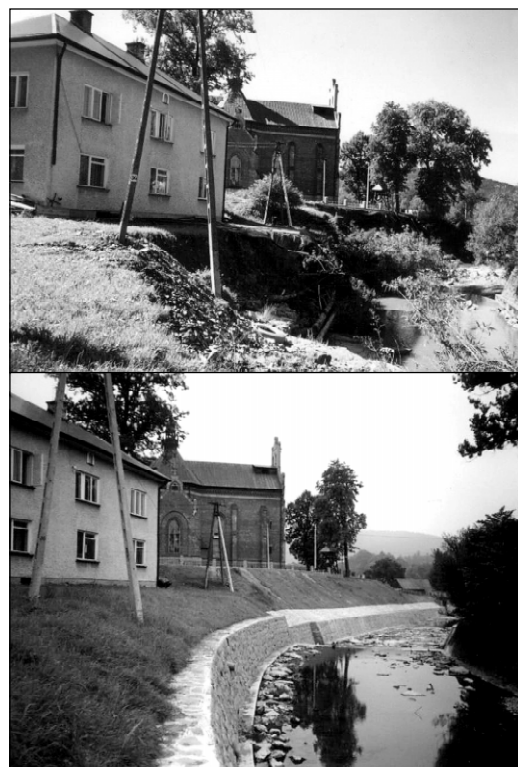
dowlanym, wpływie drzew na stabilność posadowień obiektów, wpływie roślin na stateczność zboczy, zabudową biologiczną.

W Politechnice Poznańskiej prowadzi wykłady i ćwiczenia z przedmiotów: „Mechanika gruntów i fundamentowania” i „Przyrodnicze aspekty bezpiecznego budownictwa”. W zakresie tych zagadnień jest promotorem 50 prac magisterskich, 2 ukończonych przewodów doktorskich, kolejnych dwóch realizowanych. Napisał około 80 publikacji naukowych w tym dwie monografie i podręcznik pt. „Przyrodnicze aspekty bezpiecznego budownictwa”.

Jest członkiem krajowych i zagranicznych organizacji naukowych. Dwukrotnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Wśród pasji naszego rodaka oprócz wspomnianych już ogrodów przydomowych i upraw roślin górskich (wielokrotnie nagradzanych na terenie Poznania) należy wymienić: turystykę górską i wysokogórską oraz osobiście uprawiane koronkarstwo tzw. Koronka artystyczna - frywolitka. W tej dziedzinie osiągnął mistrzostwo (wygrane konkursy krajowe) stosując niepowtarzalne wzory często precyzyjnie odzwierciedlające wygląd kwiatów górskich.

Praca zawodowa profesora Jeża, choć oparta o ład i harmonię w przyrodzie ma posmak sensacyjności. Szukanie przyczyn i sposobów przeciwdziałania tak dynamicznym i zaskakującym zjawiskom jak pęknięcie budynku czasem wiele lat użytkowanego, czy określanie rodzaju



Kościół p.w. św. Mikołaja oraz dom siostr zakonnych w Przyszowej zabezpieczone po katastrofalnej lipcowej powodzi 2001r.

skał i występowania wód gruntowych na podstawie roślinności nie jest rzeczą codzienną. Człowiek zbyt często prawa przyrody lekceważy lub ich nie zauważa, dlatego jest zaskoczony tytułami z prasy: „Sliwka rozsada mury szkoły”, „Czy drzewa szkodzą domom – niebezpieczne cięcie”, „Jeśli rosną kaczęńce to nie budujemy” itp.

*W jednym z następnych numerów „Echa” ukaże się wywiad z profesorem Janem Jeżem o jego pasjach zawodowych i prywatnych.*

**Stefan Bugajski**

„Ile wojna zgasila talentów, które kiedyś zakwitłyby może wspaniałym kwiatem na niwie poezji polskiej – tego nie będziemy wiedzieli nigdy. Zostanie to na zawsze tajemnicą. Nie zdradzą nam jej samotne, milczące mogiły rozrzucone na szerokiej przestrzeni ziem polskich – od Karpat aż po błota poleskie. Wiemy jednak, że wojna trzebiła nie tylko ten młody, nieznany nam bliżej zagajnik literatury. Wdarła się ona także i do jej starszego lasu i obaliła tam bujne drzewo męskiej, dojrzałej twórczości Jerzego Żuławskiego. Tragiczny zgon poety, zmarłego 9 sierpnia 1915r. rozniósł się szerokim echem i przygnębiająco wywarł wrażenie wśród wszystkich, którzy znali jego bujną pełną ochoty do życia naturę.”

## Śladami rodu Żuławskich po Ziemi Limanowskiej

Jerzy Żuławski jeden z najwybitniejszych poetów i prozaików początków XXw., całe swoje dzieciństwo spędził w majątku Słomiana w Młynnem na Limanowszczyźnie. Dzieciństwo w Słomianej wywarło duży wpływ na życie naszego bohatera i temu okresowi poświęcił kilka pięknych utworów poetyckich. Wspominając życie i działalność znamienitych rodów związanych z Ziemią Limanowską „małą ojczyzną” pora przypomnieć rodzinę Żuławskich i jej najwybitniejszego przedstawiciela Jerzego Żuławskiego. O Jego twórczości pisali wcześniej m. in. Maria Kowalska i Jan Wielek. Pisał o Nim również w nr 98 „Echa” (nie zajmując się twórczością Jerzego Żuławskiego, lecz analizując wybitny Jego portret namalowany przez Stanisława Wyspiańskiego) Józef Szymon Wroński w cyklu „Galeria portretów sławnych ludzi, których imiona noszą limanowskie ulice”.

W rodzinie Żuławskich panowała atmosfera charakterystyczna dla patriotycznie i demokratycznie usposobionej szlachty. Żywe było wspomnienie walk narodowowyzwoleńczych i nadzieja na wolność połączona z wiarą w odzyskanie przez Polskę niepodległości. We wszystkich przełomach dziejowych (powstania narodowe, I i II wojna światowa) rodzina Żuławskich bierze aktywny udział, nigdy nie uchylając się od spełnienia swojego patriotycznego obowiązku.

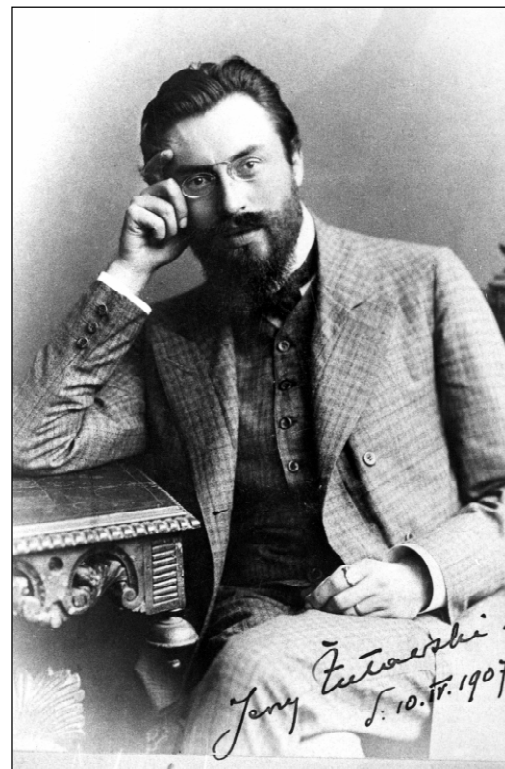
Siedzibą rodową Żuławskich były dobra Szyk i Stare Rybie. W 1851r. rodzina przejmuje majątek Słomiana w Młynnem. W roku 1883 wyłącznym właścicielem dóbr w Młynnem staje się Kazimierz Żuławski, ojciec Jerzego. Kazimierz, jako 17-latek zaciąga się do oddziału powstańczego Mariana Langiewicza w

czasie powstania styczniowego. Matka Jerzego, Józefa, była spokrewniona z wybitnym poetą, powstańcem listopadowym Maurycym Gosłowskim. Kazimierz Żuławski chociaż był dobrym gospodarzem, musiał sprzedawać po kawałku swój majątek, bowiem nie mógł podolać wydatkom na kształcenie synów i wyprawy ślubne siostr. Wszyscy synowie Kazimierza: Jerzy, Witold, Zygmunt, Bogdan, Sławomir i Janusz wychowali się w tym pięknym zakątku Limanowszczyzny zwanym Słomiana.

„Słomiana” w Młynnem – Dworek zbudowany z drewna. Składał się z 4 pokoi. W środku ganek podparty czterema drewnianymi słupami. Zbudowania gospodarcze drewniane, z wyjątkiem murowanego spichlerza. Majątek „Słomiana” – liczył około 300 morgów razem z lasem. W 1900r. Kazimierz Żuławski sprzedaje ostatnią część majątku okolicznym chłopom. Chłopi wyburzyli wszystkie zabudowania gospodarcze i mieszkalne z wyjątkiem murowanego spichlerza. Na tym miejscu powstają nowe budynki mieszkalne i gospodarcze wybudowane przez nowych gospodarzy. W ogrodzie stał potężny świerk o obwodzie 3m i wysokości około 20m. To wspaniałe drzewo – symbol Słomianej, do którego była przywiązana cała rodzina też zostało ścięte i przeznaczone na opał.

\*\*\*

Jerzy Żuławski ur. się 14 lipca 1874r. w Lipowcu (pow. ropczycki), majątku, który był w tym czasie dzierżawiony przez Kazimierza Żuławskiego. Dzieciństwo spędza



dza w Młynnem. Następnie uczęszcza do szkoły w Limanowej, a potem do gimnazjum w Bochni i Krakowie. W 1892r. rozpoczyna studia na politechnice w Zurychu, ale już w 1895r. przenosi się na dział filozofii ścisłej w Bernie, gdzie w 1898r. uzyskuje tytuł doktora na podstawie pracy o Spinozie. Tam też debiutuje tomikiem poezji „Na strunach duszy”.

Po powrocie do kraju i nostryfikacji dyplomu na Uniwersytecie Jagiellońskim uczy w gimnazjum w Jaśle, a potem w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Jednak praca pedagogiczna nie pociąga go i rozpoczyna podróże po krajach Europy (Włochy, Szwajcaria, Francja i Anglia). Zaczyna fascynować się górami: Alpami i Tatrami. Od 1903r. uprawia taternictwo i staje się jednym z najlepszych wspinaczy tego okresu. Jest członkiem zarządu Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego i jednym z pierwszych członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i wiceprezesem Zarządu tego Pogotowia. Między innymi bierze udział w wyprawie ratowniczej po Klimka Bachledę na Mały Jaworowy Szczyt. W 1910r. przeprowadza się z rodziną do Zakopanego, które wtedy jest centrum środowiska literackiego i artystycznego. Mieszka w pięknej willi „Łada” projektu Stanisława Witkiewicza przy ulicy Chałubińskiego. Prowadzi szeroką działalność społeczną i kulturalną.

Jest stałym współpracownikiem i przez pewien czas kierownikiem literackim czasopisma „Zakopane”. W 1911 r. zakłada i prowadzi w sali „Morskiego Oka” kafelet literacki „Wesoła Buda”. Jest zwolennikiem orientacji pro austriackiej, przewidującej budowę przyszłej Polski w oparciu o Austrię. Jego żona Kazimiera Hanicka posiadająca doktorat z romanistyki, tłumaczka literatury francuskiej w Zakopanem pełniła funkcję przewodniczącej prolegionowej Ligi Kobiet. Przez pewien okres była sekretarką Kazimierza Przerwy Tetmajera wówczas referenta Naczelnego Komitetu Narodowego. Co tydzień w „Ładzie” zbierają się znani poeci i pisarze: Władysław Orkan, Jan Kaspro-wicz, Kazimierz Przewa-Tetmajer, Leopold Staff, Artur Rubinstein, Władysław Reymont, Tadeusz Boy-Żeliński, Stanisław Ignacy Witkiewicz.

W 1914 r. rozpoczyna się I wojna światowa. Nadchodzi czas próby dla całej rodziny, która prowadzi ożywioną działalność na rzecz walki Polaków o niepodległość.

9 sierpnia 1914 r. Jerzy zaciąga się do legionów i będąc oficerem sztabu Komendy Głównej Legionów organizuje komitety i redaguje legi- onowe pismo „Do broni”.

W działaniach wojennych biorą też udział pozostali bracia Jerzego. Janusz wstępuje do Legionów, a Bogdan, Witold i Zygmunt wstępują do różnych formacji armii austriackiej. Należy dodać, że Zygmunt był znanym działaczem i twórcą ruchu zawodowego w zaborze austriackim. W niepodległej Polsce wybitnym działaczem PPS i czołowym parlamentarzystą w Sejmie okresu międzywojennego. Cała piątka, choć w różnych formacjach spełnia swój obywatelski obowiązek i chce przyczynić się do zmiany położenia politycznego swojej ojczyzny.

Jerzy w styczniu 1915 r. przybywa do Zakopanego i wspólnie z Kazimierzem Tetmajerem organizuje zakopiański Naczelny Komitet Narodowy. Po powrocie na front kieruje biurem historycznym i pełni funkcję łącznika pomiędzy Komendą a sztabem I Brygady Legionów. To wtedy pisze swój testament, wspaniały wiersz skierowany do swoich synów: Marka (ur. 1908 r.) – malarza i do Juliusza (ur. 1910 r.) – pisarza.

Najmłodszy syn Jerzy Wawrzyniec (ur. 1916 po śmierci ojca) taternik, pisarz i kompozytor, ginie tragicznie w 1957 r. na zbroczu Mont Blanc.

„Do moich synów”

„Synkowie moi, poszedłem w bój jako wasz dziadek, a ojciec mój jak ojca ojciec i ojca dziad co z Legionami przemierzał świat, szukając drogi przez krew i blizny do naszej wspólnej ojczyzny”  
Synkowie moi, da nam to Bóg że spadną wreszcie kajdany z nóg i nim wy męskich dojdziecie sił jasnym się stanie, co dziadek śnił szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny łan naszej wolnej ojczyzny.  
Synkowie moi, lecz gdyby Pan nie dał wzejść zorzy z krwi ran naszych to jeszcze w waszej piersi jest krew i wypójdziecie pomni puścizny na bój dla naszej ojczyzny.



Jerzy Żuławski z Janem Kaspro-wiczem w Poroninie - 1910 rok.

W tym pięknym wierszu zawiera swoje credo „jak dziad i ojciec” dać krew ojczyźnie. Los sprawia, że zamiast krwi daje synom i ojczyźnie przedwczesną śmierć i żalobę. Będąc oficerem wyjeżdża z rozkazem do dowództwa I Brygady Legionów. Z podróży wraca chory i z wysoką gorączką. Zamiast udać się do szpitala rusza konno w drogę, razem ze sztabem. Cała podróż kończy się w szpitalu wojskowym w Dębicy, gdzie Jerzy Żuławski w wieku 41 lat umiera na tyfus. Przedwczesna, zupełnie niepotrzebna śmierć rozeszła się szerokim echem i wywarła przynębiające wrażenie wśród bliskich i jego znajomych poetów i pisarzy.

„Gdyby przynajmniej przy rycerskiej śpiewce Karabinu jemu pod głową żołnierski  
Gdyby miecz w sercu lub zabójcza kula!  
Lecz nie – szpitalne łożo i koszula”.

Jego brat Zygmunt tak pisał o śmierci Jerzego:

„To był dla mnie grom. Wiedziałem, że to ta wojna i patrzyłem jak koło mnie padali koledzy i znajomi, a jednak nie mogłem pogodzić się z myślą, że Jerzy miał przestać żyć, że nie zobaczą już nigdy więcej tego brata, którego tak bardzo kochałem.”

Jerzy Żuławski spoczywa na cmentarzu żołnierskim w Dębicy. Żona Kazimiera w 1920 r. sprzedała „Ładę” i przeniosła się do Torunia. Budynek spłonął 5 I 1928 r., a w tym miejscu wybudowano słynny „Pałac”.

Jego życie i działalność w pełni oddają słowa:

„Żył krótko, za krótko, aby mógł wypowiedzieć całego siebie. Urodzony w 1874 padł na progu życia męskiego, ledwie go przekroczywszy, ledwie spojrzawszy w oczy zagadnieniom, które wiek dojrzały przynosi z sobą polskiemu artyście. Pozostaje po nim w literaturze ślad trwały i ślad własny, którego czas nie zatrze – samodzielny wysiłek twórczy.”

Podsumowaniem działalności tej wspaniałej postaci związanej swoim dzieciństwem z Limanowszczyzną niech będą zamieszczone fragmenty listów do żony, które wyjaśnią motywy jego drogi życiowej.

#### Sierpień 1914

„... jedziemy jutro z manlicherami na wywiad, w taką stronę i w takich okolicznościach, że nie wiadomo, czy wszyscy wrócimy. Jeśli wrócę, napiszę zaraz kartę do Ciebie. Jak tam u Was? Czy róże kwitną pod werandą? Tak bym chciał czasem na jeden moment znaleźć się w domu, zobaczyć Ciebie i dzieci...”

#### Wrzesień 1914

„... to co robimy jest słuszne, sprawiedliwe i dobre zostawmy więc resztę losowi. Cokolwiek by się stało, gorzej nam Polakom w ogóle – być nie może, niż było. Zresztą nie jesteśmy płatnymi żołdakami, nie mogliśmy ofiarować swych usług temu, kto da więcej; względnie komu się lepiej powodzi. W tym przeświadczeniu spokój nasz i siła wewnętrzna...”

... Ale o dzieciach trzeba pamiętać i strzec je. Te dzieci to przyszły naród polski, im ginąć nie wolno, choćbyśmy zginęli my”.

Tadeusz Hejmej

W poprzednich spotkaniach ze sztuką Tadeusza Ociepki polecałam Państwa uwadze „Portrety limanowian”, „Limanowskie pejzaże” oraz „Lato i zimę na Ziemi Limanowskiej”.

Tym razem zapraszam do obejrzenia obrazów bardzo zróżnicowanych pod względem technik plastycznych, o tematyce bliższej nam wszystkim, a zatytułowanej:



## Limanowskie kapliczki



il. 2

Przydrożne kapliczki stanowią specyficzny akcent polskiego krajobrazu. Związane są szczególnie z Beskidem Wyspowym, będąc wyrazem pobożności mieszkańców miast i wsi tego terenu.

„Były na nim licznie rozsiane. Umieszczano je przy drogach, w ogrodach, wśród pól - najczęściej pod drzewami i nad źródłami”. Wznoszono je jako dowód wdzięczności za uzyskaną łaskę, opiekę, pomoc lub z powodu doznanego cudu, a także jako wotum ku czci np. Matki Boskiej Bolesnej.

Niektórzy z nas przyzwyczajeni do ich widoku, mijają je obojętnie, nie zwracając na nie uwagi... One jednak upominają się o nią zawsze w maju, gdy w ich okolicy rozbrzmiewają Pieśni Maryjne.

Tadeusz Ociepka był pod urokiem tej „małej” architektury, dlatego ma ona specjalne miejsce w Jego twórczości plastycznej.

Kaplica Łaski przy ulicy Matki Boskiej Bolesnej (okładka i il. 1, 2) przewija się stale między tematami związanymi z architekturą świecką i sakralną. Możemy ją zobaczyć w obrazach ojca znajdujących się w domach wielu limanowian. Przedstawiał ją w różnych ujęciach, porach roku i w zróżnicowanych technikach plastycznych, co świadczy o wielokrotnym powracaniu do jej oryginalnej architektury, atrakcyjnego usytuowania oraz do jej niezwykłego uroku.

Najczęściej to ona stanowiła cel naszych rodzinnych spacerów. Gdy ojciec zmarł, został właśnie z Kaplicy Łaski „wyprowadzony” w ostatnią drogę - na limanowski cmentarz....

Na okładce naszego pisma oglądamy ją w pełnej krasie - w kolorze, w rysunku patykiem i tuszem, podmalowanym gwaszem. Jest ona tutaj przedstawiona z boku, w widoku od strony Mordarki... i jakby w końcu maja, tonąc w słońcu i zieleni, przypomina o popołudniowej Majówce.

Inne ujęcie przedstawia Kaplicę Łaski z odwrotnej strony (il. nr 1) - z drogi prowadzącej z rynku do Mordarki. Jest to czarno-biały drzeworyt, grafika, w której udało się artyście wydobyć majestat starej kaplicy i dostojność „czuwającej” przy niej, ogromnej lipy. Nierówności ścian i ich krzywe krawędzie wraz z charakterystycznym dachem krytym gontem, dodającym kaplicy bajkowego uroku, podkreślają jej sędziwy wiek.

Na il. nr 2 oglądamy Kaplicę Łaski na czarno-białej reprodukcji obrazu olejnego o bardzo wyraźnej fakturze, która zaznaczając się w świetle, daje mu dodatkowe rozjaśnienie i potęguje efekty przestrzenne.



il. 3

Kaplica ujęta jest z dołu, jakbyśmy patrzyli na nią, stojąc nad źródłem (dzisiaj - studzienką).

Oświetlona słońcem wydaje się być bardziej masywna, pękata, zwłaszcza, że jej dach oglądamy w skrócie (z tyłu kaplica jest półokrągła). Wielka lipa prezentuje się teraz też inaczej. Wyraźnie widać jej pień i fragmenty konarów. Czymś „nowym” są prześwity nieba między liśćmi, co dodaje kompozycji lekkości. Tym razem nie widzimy ulicy. Możemy więc podziwiać jedność przyrody z architekturą, która „wrosła” w swe naturalne otoczenie.

Poruszając się dalej w stronę Mordarki, napotkamy samotnie stojącą (bez otaczających ją drzew), malowniczo położoną inną kapliczkę (il. nr 3).

Bielona na jasnoniebieski kolor, z daszkiem i wnęką przeznaczoną na figurkę Chrystusa na krzyżu jest znacznie skromniejsza, co nie przeszkadza jej w spełnianiu swej roli...

Obraz namalowany jest temperami, mamy więc do czynienia z jeszcze inną techniką. Naszą uwagę zwraca na nim nie tylko kapliczka, ale też, jak zwykle doskonale ujęcie drzew oraz „zieleni” z zastosowaniem światłocienia.

Blisko centrum Limanowej, przy ulicy Tadeusza Kościuszki stoi kapliczka (kaplica), do której można wejść, chociaż jest wąska i płytka (il. nr. 4). Różni się zasadniczo wyglądem od wcześniejszych omawianych kapliczek. Jest mniejsza od Kaplicy Łaski, ma dach pokryty gontem, a na jego grzbiecie wyraźnie widać wieżyczkę, która dominuje nad całością budowli.

Jej cechy zewnętrzne udało się dostrzec dzięki przejrzystemu rysunkowi tuszem przy użyciu pędzla i przedstawieniu tematu w okresie gdy drzewa nie mają liści. Na obrazie kaplica jest otwarta, może jest to czas oczekiwania na wiosennych gości, np. turystów...

**Małgorzata Palińska (Ociepkówna)**



il. 4

# „Kangur Matematyczny 2003” w Laskowej



Międzynarodowy Konkurs „Kangur Matematyczny” stał się już od kilku lat prawdziwym świętem matematyki w Zespole Szkół w Laskowej. W tym roku prawie setka uczniów przystąpiła do wspólnej intelektualnej zabawy dołączając do kilkuset tysięcy uczniów z Polski oraz rówieśników z około 30 krajów Europy i świata.

Konkurs wywodzi się z Australii, stąd jego ciekawa nazwa Kangur. Konkurs adresowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Rozgrywany jest w 5 kategoriach wiekowych: Maluch, Benjamin, Kadet, Junior, Student. Zawody odbywają się jednocześnie we wszystkich krajach, trwają 75 minut. Konkurs ma formę testu o zróżnicowanej skali trudności, są zadania po 3, 4 i 5 punktów. Głównym celem konkursu jest popularyzacja matematyki wśród szerokich rzesz uczniów. Kangur integruje młodzież polskich szkół jak również całej Europy. Rozwiązywanie tych samych zadań, w tym samym czasie oraz prosta forma konkursu niewątpliwie temu sprzyja. Laureaci otrzymują cenne nagrody rzeczowe, a najlepsi wśród nich spotykają się corocznie na międzynarodowych obozach w kraju i za granicą. Obserwujemy, że w konkursie corocznie biorą udział nie tylko ci najlepsi z matematyki, ale również wielu uczniów o przeciętnych zdolnościach matematycznych. Cieszymy się, że udaje nam się zachęcić i tych uczniów, bo taka jest idea konkursu – polubić chociaż trochę matematykę, ten ważny choć trudny przedmiot.



Uczniowie od września przygotowują się do konkursu, poznając jego regulamin, historię, rozwiązując wiele ciekawych zadań. W szkolnym „Kąciku matematycznym” co miesiąc uczniowie otrzymują nowy zestaw łamigłówek matematycznych zachęcających do systematycznego treningu umysłu. Szkoła ma już kilkunastu laureatów Konkursu KANGUR oraz wyróżnienia za imponującą co roku ilość uczestników. Opiekunami konkursu w szkole są p. Marzena Stach i p. Janina Jelonek. Polscy uczniowie przystąpili do zmagania po raz 12-ty, uczniowie rejonu nowosądeckiego ósmy raz, zaś nasza szkoła po raz siódmy.

Pod względem ilości uczestników Polska od początku zajmuje II miejsce po Francji, zaś rejon nowosądecki 11 miejsce w Polsce.

**Marzena Stach, Janina Jelonek**



Stoją od lewej: M. Waclawik, M. Miśkowiec, R. Jędrzejek i M. Tokarczyk. Na pierwszym planie mgr inż. Danuta Buszek-Wrona.

W tegorocznej XVI edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych podobnie jak w poprzednich latach wielki sukces odnieśli uczniowie limanowskiego Zespołu Szkół Nr 1, w skład którego wchodzi Technikum Budowlane. Zdobyli oni II miejsce w Polsce oraz cztery indeksy na wyższe uczelnie techniczne. Aby to osiągnąć wszyscy musieli przejść trzyetapowe eliminacje.

## Sukces limanowskiego Technikum Budowlanego

I tak w grudniu 2002r. odbył się etap szkolny, w którym wzięło udział 25 uczniów klas III, IV i V Technikum Budowlanego. Zadaniem ich było rozwiązać zadania w dwóch częściach trwających po 120 min.. Czterech najlepszych techników zakwalifikowało się do etapu regionalnego, który odbył się w Krakowie 22 lutego 2003r. Zmierzyli się oni z reprezentantami szkół budowlanych z województw: małopolskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego - łącznie ponad 100 uczestników. Również rozwiązywano zadania w dwóch częściach trwających po 120 min. Bezapelacyjnie uczniowie limanowskiego Zespołu Szkół Nr 1 zdobyli I miejsce i wszyscy zakwalifikowali się do zawodów centralnych. Odbyły się one w dniach 27 - 29.03 b.r. w Szczecinie, a uczestniczyło w nich 79 uczniów z kilkudziesięciu szkół budowlanych z całej Polski. Drużyna limanowska występująca w składzie:

Mariusz Miśkowiec, Marek Tokarczyk, Marcin Waclawik i Rafał Jędrzejek zdobyła II miejsce w kraju, a wszyscy czterej uczniowie zdobyli indeksy na Politechnikę Krakowską i inne uczelnie, które deklarowały przyjęcie laureatów i finalistów. Każdy z nich otrzymał również cenne nagrody rzeczowe. Etap centralny był najtrudniejszy, bowiem jak mówią młodzi finaliści składał się z rozwiązywania zadań w trzech częściach po dwie godziny i dwóch po półtorej godziny.

Uczniów przygotowały nauczycielki: mgr inż. Danuta Buszek-Wrona i inż. Janina Dudzik. Warto również nadmienić, że w ostatnich ośmiu latach uczniowie limanowskiego Zespołu Szkół Nr 1 w skład którego wchodzi Technikum Budowlane zawsze kwalifikowali się do finału centralnego, w którym zdobywali indeksy na wyższe uczelnie.

**Tekst i zdjęcie: Tomasz Peciak**



Autor wystawy - Władysław Frączek.

*Autor wystawy, którą obecnie możemy oglądać w Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej, znany jest naszym Czytelnikom. Władysław Frączek na łamach naszego pisma publikuje artykuły o tematyce społecznej i historycznej. Jest również autorem spisanej wierszem rodzinnej kroniki wpisanej w historię kraju. „Co potomek wiedzieć powinien”. O jego pasji i zainteresowaniach pisaliśmy w jednym z numerów gazety.*

Na wernisaż prac pana Władysława przybyło wielu gości oraz przedstawiciele władz miasta. Otwarcie wystawy ubarwił występ Kasi Hołyńskiej – uczennicy drugiej klasy ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Szczawie, dla której komponuje i pisze teksty piosenek Stanisław Berdzik.

Na trwającej wystawie artysta prezentuje ponad 60 prac olejnych i akwareli. Wszystkie powstały w ciągu dwóch lat, które upłynęły od poprzedniej indywidualnej wystawy. Taka ilość obrazów świadczy o niezwykłej pracowitości artysty, dla którego malarstwo, od momentu przejścia na emeryturę, stało się sposobem na życie. Sam autor podkreśla, że daje mu ono uspokojenie, wyciszenie i wewnętrzne zadowolenie. Tajniki tej sztuki zgłębia w domowej pracowni, gdzie powstają różnorodnie tematycznie i kolorystycznie obrazy.



Malarstwo Władysława Frączka w Galerii Sztuki Regionalnej w Limanowej.

Tym razem na płótnach zgromadzonych w salach galerii dominuje architektura i budynki, obiekty, miejsca, których już nie ma lub wyglądają obecnie zupełnie inaczej. Znaczną część twórczości stanowi okoliczny krajobraz uchwycony w różnych porach roku, martwa natura oraz przyciągające swą kolorystyką kwiaty w bukietach i w naturalnym środowisku. Znajdują się tu również obrazy o treści obyczajowej, religijnej oraz symbolicznej.

Autor sugeruje w nich pewne przesłanie, które jednak pozostawia do indywidualnej interpretacji odbiorcy.

Ten niezwykle twórczy artysta nie marnuje ani chwili. Jest nie tylko pracowity, ale też pomysłowy. Wypada zatem życzyć, aby ten twórczy zapał trwał nadal a intensywność barw obrazów towarzyszyła panu Władysławowi także w codziennym życiu.

**Małgorzata Ociepka**  
**Fotografie: Franciszek Natanek**



Obraz olejny - Dworek Marsów.



# BANK SPÓŁDZIELCZY w Limanowej

34-600 Limanowa  
Rynek 7  
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100  
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. OR KRAKÓW  
Nr. 88040000-12012-10  
NIP 737-00-05-743  
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

## Świadczymy usługi:

- **oszczędnościowo - depozytowe**
- **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- **kredytowe**
  - *na działalność gospodarczą*
  - *preferencyjne*
  - *sezonowe*
  - *okolicznościowe*
  - *sprzedaż ratalna*
- **bankomaty**
- **karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS**
- **skarbcza nocnego oraz sejfowe**
- **pośrednictwa ubezpieczeniowego**



## Zapraszamy do naszych placówek:

**Oddział w Dobrej:**  
34-642 Dobra 533  
tel. (018) 33-30-004,  
33-30-040

**Oddział w Kamienicy:**  
34-608 Kamienica 412  
tel. (018) 33-23-287,  
33-23-011

**Oddział w Laskowej:**  
34-602 Laskowa 486  
tel. (018) 33-33-053,  
33-33-004

**Punkt Kasowy w Jurkowie**  
tel. (018) 3340-025

**Punkt Kasowy w Skrzydlniej:**  
34-625 Skrzydlna  
tel. (018) 33-31-020

**Punkt Kasowy w Słopnicach:**  
34-615 Słopnice 984  
tel. (018) 33-26-468

**Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej**  
ul. Kolbego 5  
33-730 Mszana Dolna  
tel. (018) 33-19-820

**Punkt Kasowy w Limanowej:**  
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b  
tel. (018) 33-70-465,  
(018) 33-70-475

### USŁUGI HOTELARSKIE BANK SPÓŁDZIELCZY ODDZIAŁ LASKOWEJ

Oferujemy pokoje: 1, 2 i 3 osobowe oraz 2 apartamenty, wszystkie wyposażone w TV, radio, telefon, łazienkę.  
Kontakt: tel. (018) 33-33-053, 33-33-004, tel. kom. 505-107-317



# WIELKA PROMOCJA

**od 17.III do 17.V.2003r.****ceny z VAT-em****ogólnie w promocji ponad 90 produktów**

**UNIWERSALNA ZAPRAWA  
KLEJOWA PSB**  
cementowa, mrozoodporna,  
cienkowarstwowa zaprawa klejowa  
do glazury i terakoty.

25 kg  
0,52 zł/kg

**12,95 zł**

25 kg  
0,29 zł/kg

**7,25 zł**

**WAPNO PSB**  
wapno hydratyzowane  
producent:  
Lafarge Kujawy



**WIERTARKA  
UDAROWA**

**61,50 zł**

**WIERTARKA UDAROWA 710W**  
płynna regulacja obrotów (prawe - lewe)  
max. 2700 obr./min.,  
głowica "Twistlok" max. średnica wiercenia:  
stal - 10mm, beton - 13mm, drzewo - 20mm  
TOYA

**KLEJ DO STYROPIANU PSB**  
zaprawa do przyklejania płyt  
styropianowych do zewnętrznych  
ścian budynków ocieplanych  
z betonu, ceramiki, silikatów,  
betonów komórkowych;  
płyty styropianowe wymagają  
mocowania kołkami  
rozprężnymi



25 kg  
0,57 zł/kg

**14,25 zł**

**słońce wyżej  
CENY NIŻEJ!**



**Limanowa, ul. Piłsudskiego 14**  
**tel. (018) 33 74 127**

[www.impuls.alte.pl](http://www.impuls.alte.pl)

PRZEDSIĘBIORSTWO  
**FAIR PLAY**

**SKŁAD OPAŁU:**  
Limanowa, ul. Kolejowa, tel. 33 71 504  
**MAGAZYNY:**  
Pisarzowa, tel. (018) 33 28 275  
Ujanowice, tel. 33 34 003  
Laskowa, tel. 33 33 043